Opłacono ryczałtem.
Nr 19. Kraków, dnia 11 maja 1924 r. Rok XII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartal. 1 zł. 20 gr. za granicą 3 złote. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 10 groszy
Redakcja i administracja: KRAKOW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: Józef Raczkowski.	Ogłoszenia: 30 groszy za wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

„Czy znowu nierządem".

Jeden z naszych działaczy, mieszkający na Wołyniu, pisze nam między innemi:

Dziś dnia 24 kwietnia z kościoła parafjalnego we Włodzimierzu odbył się pogrzeb członków rodziny polskiego kolonisty, Kowalskiego, zamordowanych onegdajszej nocy przez niewiadomych zbrodniarzy.

Mord dokonany został z wyrafinowanem okrucieństwem. W nocy napadnięto ich, powiązano i siekierą poodcinano im głowy. Zamordowani zostali Kowalski, jego żona, jego brat i 8-letni dzieciak. Rano sąsiedzi znaleźli zimne trupy i mało żywych dwoje pozostałych przy życiu dzieci. Krew zamordowanych spływała na zewnątrz koło przyciesi domu. Coś strasznego!

W dniu zaś 23 kwietnia zabity został zastępca komendanta policji, a wywiadowca ciężko ranny.

W ciągu dwóch miesięcy w tym powiecie zostało zabitych 11 policjantów. W żadnym wypadku zbrodniarzy nie ujęto, chodzą oni zupełnie bezkarnie, i grasują dalej. Cała ludność polska żyje w śmiertelnym strachu, bo nikt nie wie ani dnia ani godziny, nie wie, kiedy i czy z nim nie stanie się to samo. Ludność zaś ukraińska kpi głośno z rządów polskich i ma, niestety, powód, gdy na to patrzy i gdy sama jest niepewną, bo zdarzają się takie wypadki, jak n. p. koło Nowego Roku to miało miejsce, że banda opryszków zatrzymała setki fur, jadących z jarmarku w Włodzimierzu, wszystkich obrabowała, uprowadziła 2 pary koni z wozami, bo na nie naładowała łup. Sprawców zaś do tej pory nie wykryto.

Trudno się też może i dziwić, że w takich warunkach Polacy niektórzy przeklinają Polskę i jej rządy, a wzdychają do rządów rosyjskich, bo to, co piszę, dzieje się nietylko na Wołyniu, lecz, co gorsza, dzieje się na całych kresach wschodnich. Ani w rządy, ani w sprawiedliwość nikt tu nie wierzy. W sądach siedzą w wielkiej liczbie Moskale, lub ludzie niepewni, urzędnicy polityczni trudnią się często handlem i spekulacją. Policję, zdaje się, nie bez słuszności, posądza ludność o współudział w przemytnictwie i patrzenie przez palce na rabusiów, z wyjątkiem tych jednostek, które giną z rąk zbrodniarzy. Urzędy skarbowe na chybił trafił wymierzają daniny i podatki.

Jeżeli się zważy, że przez granicę chodzi, kto chce i gdzie chce, niemal bez przeszkody, a robią to szczególnie żydzi, którym nietylko się nie broni, ale się często pomaga, to nic dziwnego, że z Rosji leje się do nas strugą bolszewicka zaraza, nic dziwnego, że antypaństwowa robota rośnie jak na drożdżach, a Polska uważaną jest za karczmę zajezdną.

Jeżeli pozatem zważy się, że obszarnicy tutejsi posiadający olbrzymie obszary ziemi i lasów, jakkolwiek trzęsą się ze strachu, myślą tylko o sobie, procesują ludność i przy pomocy skorych na ich wezwanie władz pozbawiają ją kawałka chleba, że postępowanie wielkiej części polskiego duchowieństwa wiele pozostawia do życzenia pod względem państwowym, że łuna pożarów, wzniecona ręką zbrodniczą prawie nie znika, że inspektor szkolny na balu w czasie tańca wobec kobiety tak się zachowuje, że wywołuje publiczne zgorszenie i bierze po gębie — to nic dziwnego, że my i nasze władze jesteśmy przedmiotem pośmiewiska i urągowiska na każdym kroku.

Z wielką przykrością, ale muszę to powiedzieć, że od paru miesięcy rządów polskich faktycznie tu niema.

174

Natomiast panuje bezprawie i korupcja, rządy żydów i obszarników, rządy szmuglerów i bandytów, przed którymi ludność drży we dnie i w nocy, chowa się, gdzie może, oczekując swojego losu, nie spodziewając się nawet ochrony władz, które też często same szukają schronienia. Dawniej przecież było zupełnie inaczej!

Od czasu, jak p. Grabski zaczął ulegać wpływom socjalistów i „Wyzwoleńców" i tolerować różnych niedołęgów ze względów politycznych, położenie stało się wprost straszne. Nie daj Boże wojny, a choćby większej zawieruchy, bo wtenczas moglibyśmy mieć sanację skarbu dla silnie okrojonej i mocno zanarchizowanej Polski. Tyle mówi list.

Nic straszniejszego i boleśniejszego chyba być nie może.

Niestety, to jeszcze nie wszystko.

Antypaństwowa robota bowiem w Małopolsce wschodniej wre w całej pełni, to samo w byłym zaborze pruskim z tą różnicą, że na wschodzie prowadzą ją ajenci bolszewiccy, często popi, nauczyciele i inni funkcjonarjusze państwowi, a tam zupełnie wyraźnie Niemcy i to często ci sami, co się odznaczyli za rządów pruskich, lub też ich synowie i to prowadzą, niestety, ze skutkiem, rozzuchwalając się coraz więcej. Nic to jednak dziwnego, powód bowiem i podstawę do tego dali sami Polacy.

Dają władze, które są niedołężne, które nie dotrzymują prawie nigdy ani słowa, ani terminu, które miesiącami, jeśli nie latami, przewlekają załatwienie nieraz drobiazgowej sprawy, które przy załatwieniu spraw wielu, kierują się interesem partyjnym lub też zemstą osobistą. Powód dały stronnictwa polskie tak prawicowe jak też i lewicowe. Prawicowe, bo treść rządów chciały zapłacić krzykiem często zbędnym i bezmyślnym lub patrjotycznym frazesem, same nic nie robiąc, a pobudzając tylko przeciwnika do czujności i do walki, do której one nie są zdolne i która jest często niepotrzebna. Lewicowe, które z wielkiego, źle pojętego liberalizmu poczęły podminowywać państwo, a ośmieliły i rozzuchwaliły jego wrogów. Owe pomysły socjalistów i „Thuguttowców" co do autonomji terytorjalnej były z jednej strony zupełnie bezmyślne, a z drugiej strony dały powód przedstawicielom mniejszości w Sejmie do żądań jeszcze dalej posuniętych. Głosowanie za bezkarnością dla Niemca Neumanna, stanowisko w sprawie Besarabowej nietylko mówi o braku narodowej godności, ale poucza wrogów, że mogą w Polsce i z Polską robić, co im się podoba, bo w Polsce i w Polakach zawsze znajdą obrońców.

Przecież obecnie mimo świeżo odkrytych machinacyj, mających na celu oderwanie Wołynia od Polski, p. Thugutt pośredniczy w dojściu do skutku projektów autonomicznych. Gdzie jaka logika? Przy rządach polskich rodzą się spiski przeciw państwu, a cóż będzie, gdy w danych województwach będą się rządzić spiskujący? Niestety, wielu z naszych polityków robi wiele choćby dla tego, by o nich pisano, zapominając, że jak się chce robić porządek u kogo, to trzeba go najpierw zrobić u siebie. A swoich śmieci ani nie ruszono jeszcze.

Tak! nie ruszono, nietylko partyjnych, lecz także i państwowych, o czem chyba wymownie świadczy ów list z Wołynia, na wstępie umieszczony, świadczy szerząca się anarchja administracyjna, bezczynność policji, grasowanie bandytów coraz więcej śmiałe, nawet wprost bezczelne. egoizm i łakomstwo obszarników, przechodzące wszelką miarę, a nadewszystko bierność czynników rządowych, które hołdują oportunizmowi, doprowadzają wielką część ludności do kija żebraczego, a kraj wtrącają w odmęt anarchji.

Jeśli weźmie się to wszystko na uwagę i spojrzy się trzeźwemi oczyma, to musi się cisnąć na usta pytanie: „Czyż my znowu stoimy nierządem?" A odpowiedź na to leży choćby w takim fakcie, że policja o wspomnianych wyżej machinacjach, mających na celu oderwanie Wołynia od Polski, dowiedziała się jedynie „przypadkowo".

Rozpaczliwy obraz drobnego rolnictwa w Polsce.

Wszędzie po wsiach słychać skargi na ciężkie położenie drobnego rolnika, na ciężkie położenie drobnej ludności rolnej, nikt jednak nie pokusił się przedstawić całości rozpaczliwego obrazu tego rolnictwa w całem państwie.

W Polsce rolnictwo w życiu gospodarczem zajmuje ważniejsze miejsce, aniżeli w innych krajach zagranicznych. W Polsce mniej więcej 70% ludności naszej żyje na roli i z roli swoje jakie takie utrzymanie czerpie. W Niemczech żyje z rolnictwa tylko 35%, we Francji 41%. W Polsce 70% całego majątku narodowego stanowi rolnictwo. Już z tego widać, jaką ważną rolę w życiu naszego państwa odgrywać powinno rolnictwo. To też u nas to rolnictwo powinno być przedmiotem szczególnej opieki rządu, ponieważ żywi one ludność całego państwa. Przy dobrej gospodarce u nas przy dobrych urodzajach, śmiało można wywozić rocznie zagranicę 60.000 wagonów zboża. Przyrost ludności u nas wynosi rocznie najwyżej 350.000 ludzi. Wyżywienie tego przyrostu można zupełnie pokryć w kraju.

Aby jednak rolnictwo spełniło swoją rolę i wobec ludności rolnej i wobec państwa, musi być podniesioną wytwórczość rolna, musi się podnieść to rolnictwo. W ten sposób znajdzie się i praca dla zwiększającej się ludności. Narazie jednak, nasze rolnictwo chłopskie cierpi na różne niedomagania. Wiadomo, że wymaga ono użycia nawozów pomocniczych. Tymczasem te nawozy sztuczne w stosunku do cen ziarna są potwornie drogie. Chłopu nie opłaci się kupować drogich nawozów sztucznych, bo potem przy sprzedaży zboża za tanie pieniądze wyłożonych kapitałów na uprawę roli nie odbierze. Grozi mu strata. Po miastach dotąd nie chcą zrozumieć, ile kosztuje uprawa roli, a jak mało potem bierze się za sprzedawane zboże.

To samo powiedzieć można o szalonej drożyźnie maszyn rolniczych, żelaza, skóry, odzieży i t. d. Szalenie drogi też opał, węgiel i drzewo. Różnica między cenami produktów rolnych a narzędzi rolniczych i środków pomocniczych jest tak wielka, że rolnik gospodarować musi z wielkim niedoborem. To też rolnictwo upada.

Naszem zdaniem, produkty rolne powinny kosztować to samo, co towary przemysłowe. Musi nastąpić równowaga tych cen. U nas rolnik ze wsi sprzedaje w mieście swoje produkty bardzo tanio, a nabywa niezbędne towary w mieście bardzo drogo. Przyczyniają się do tego wysokie cła od wywożonego zboża oraz zakaz wywozu także zboża zagranicę.

Co dalej zabija naszego rolnika? Są to wysokie cła na produkty przemysłowe, potrzebne rolnictwu. My rolnicy nie możemy się zgodzić na to, ażeby nakładać wysokie cła na takie towary przemysłowe, które są dla nas niezbędne, a które u nas są droższe, aniżeli zagranicą. Maszyny rolnicze np. są zagranicą znacznie lepsze i znacznie tańsze. Krajowe wyroby są liche, ale za to bardzo drogie.

Naszem zdaniem, obecne stawki celne od wywożonego zboża zagranicę powinny być zrewidowane i zniesione. Równocześnie należy zniżyć taryfy kolejowe u nas dla nawozów sztucznych i węgla dla potrzeby wsi. Potem każdy rolnik na wsi potrzebuje kredytu, długo-terminowego i krótko-terminowego na cele gospodarcze i na zapłacenie podatków. Rolnictwo nasze musi mieć kredyty. Pozatem dopóki nie będzie wolnego handlu i wolnego wywozu zagranicę, rolnictwo nasze będzie stale upadać, będzie stale chorować.

Rząd nasz powinien większą niż dotąd opieką otaczać drobne rolnictwo. Niestety, dotąd tego nie widzimy. Rząd wszystko robi dla robotników, dla ich organizacyj, rząd wszystko robi dla przemysłowców, często Niemców lub żydów, daje im miljardowe kredyty, natomiast rolnictwo jest opuszczone i ugina się pod ciężarem nadmiernych podatków, których nie jest w stanie płacić. U nas musi być ustalony należyty program rolny, jaki państwo powinno przeprowadzić w interesie polskiego włościaństwa. Wieś polska zamiast kwitnąć — dusi się, narzeka i rozpacza. Dzieje się to w państwie rolniczem. Czas najwyższy, ażeby państwo rolnicze prowadziło politykę rolniczą. *Piotr Skiba.*

Czy to jest możliwem?

Dochodzą nas wiadomości, jakoby planowanem było w najbliższym czasie nowe, dalsze przemundurowanie wojska polskiego. I tak, podobno piechota ma otrzymać „maciejówki“ i niebieskie spodnie z żółtemi lampasami, kawalerja czapki ułańskie według wzorów z roku 1830, a oprócz munduru polowego mundur paradny, ułankę granatową i spodnie z lampasem koloru pułku, zaś szwadron przyboczny prezydenta państwa ułankę białą i spodnie amarantowe i t d.

Ze zdumieniem zapytać przychodzi, czy to prawda? Jesteśmy gorącymi zwolennikami tego, że wojsko musi być doskonale uposażone i ubrane, ale w to, co jest istotnie potrzebnem wojsku do spełnienia jego roli obrońcy państwa. Ale dzisiaj, gdy zaledwie państwo wyratowało się jako tako od ruiny finansowej, dzisiaj, gdy od tej ruiny ratuje państwo nadludzki wysiłek całego społeczeństwa, gdy rolnictwo ugina się pod ciężarem podatków, wydawać pieniądze na fantazje byłoby wprost szaleństwem. Chcemy wierzyć, że wiadomośc. te są tylko pogłoskami.

Obecne czasy są nad wyraz ciężkie, w państwie panuje zastój. Skończyły się czasy miljardów bezwartościowych marek. Dzisiaj na każdy grosz trzeba ciężko pracować, trzeba oszczędzać, inaczej przez zbyteczne wydatki nową walutę zniszczymy, a przez to zniszczymy państwo.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Czas ocknąć się i zastanowić.

Onegdaj wniesiony został przez „Wyzwoleńców“ projekt nowej ustawy o reformie rolnej, a mianowicie, że wszystkie większe obszary ziemi zostaną przez państwo przejęte, a następnie w miarę potrzeby parcelowane. Czy to byłoby możliwe, nie myślę w to wchodzić, ale warto przypomnieć sobie sceny, jakie wyprawiali „Wyzwoleńcy“ w grudniu ubiegłego roku przy głosowaniu o projekcie reformy rolnej. Warto przeczytać którykolwiek numer „Chłopskiego Sztandaru“ z grudnia, a przekonalibyśmy się, jak piszą „Wyzwoleńcy“, że obalili rząd Witosa dlatego, bo nie chcieli zgodzić się na projekt tegoż rządu, aby rocznie rozparcelować 400.000 (czterysta tysięcy) morgów ziemi.

„Wyzwoleńcy“ nie chcieli się zgodzić na tak niewielką liczbę morgów i dążyli do tego, aby ustawa ta w Sejmie nie przeszła. W tym też celu, jak pisał „Chłopski Sztandar“, przeszkadzali uchwaleniu tej ustawy przez wnoszenie bezsensownych poprawek, chcieli odwlec uchwałę w ten sposób, że zgłaszali się do głosu i przemawiali po kilka godzin, byle tylko przeszkadzać. To czynili jawnie, a potajemnie pracowali wśród chwiejniejszych posłów „Piastowców“, aby ich nakłonić do wystąpienia z Klubu „Piasta“, do obalenia rządu Witosa i do nieuchwalenia tej krzywdzącej rzekomo chłopów ustawy, co im się przez secesję Berkobrylowców udało. Gdy upadł rząd Witosa i ustawa nie została uchwaloną, „Chłopski Sztandar“ pisał z triumfem, że „Wyzwoleńcy“ uchronili lud od wielkiej krzywdy, na jaką chcieli go narazić „Piastowcy“ przez projektowaną ustawę o reformie rolnej, która lepiej gospodarowanym majątkom pozostawiała 2000 morgów ziemi. Rozpisywali się szumnie, jakie trudy ponieść musieli, aby nie uchwalono tej krzywdzącej ustawy.

Zdawało się, że jeżeli „Wyzwoleńcy“ walczyli tak zaciekle o to, że mało ziemi miało się parcelować, to będą się starać, aby parcelować więcej. Tymczasem co widzimy? Rząd Witosa upadł, ustawa nie przeszła, z tą chwilą reforma rolna została zawieszoną na kołku i pogrzebaną, jeżeli nie na zawsze, to przynajmniej na długi czas.

A teraz pytanie: ile ziemi rozparcelowano w tym roku? Jaką przysługę wyświadczyli chłopom „Wyzwoleńcy“? Odpowiedź na to może sobie każdy sam dośpiewać.

Teraz wystąpili z nowym projektem reformy rolnej. Czy chodzi im o to, aby ona była przeprowadzoną? Nie! Im chodzi, aby ona wcale nie przeszła. Im chodzi o to, aby wciąż krzyczeć, wciąż projektować, a nic nie robić. Dlaczego z taką furją, z taką wściekłością, z takiem szaleństwem zwalczali projekt o reformie rolnej poprzedniego rządu? By bali się, że jeżeli reforma rolna będzie przeprowadzoną, to się skończy warcholstwo. A cóż teraz szkodzi „Wyzwoleńcom“ żerować i bałamucić ludność wiejską? Wnieśli nowy projekt, bo są zgóry przekonani, że to tylko agitacja, ale im w to graj! Przyjdą na wieś i będą krzyczeć, że są jedynymi obrońcami chłopa, że dążą do przeprowadzenia reformy rolnej, że już wnieśli projekt, tylko że im nie pozwolają inni, a zwłaszcza „Piastowcy“. Lud polski powinien się ich zapytać, dlaczego tak zwalczali projekt poprzedniego rządu, jeżeli rzeczywiście chcą reformy rolnej.

Piszą „Wyzwoleńcy“, że „Piastowcy“ zaprzepaścili reformę rolną, ale w takim razie czyją jest zasługą, że we wschodniej Małopolsce rozparcelowano kilkaset tysięcy mor-

gów ziemi i przeszło sto tysięcy ludzi z zachodniej Małopolski przeniosło się do wschodniej. Czy mogą „Wyzwoleńcy" powiedzieć, że to jest ich zasługa? Nie mogą.

Że nie rozparcelowano więcej, to nie jest winą „Piastowców", ale winą „Wyzwoleńców", socjałów, konserwatystów z „Czasu" i innych im podobnych. Gdyby ci wszyscy nie byli przeszkadzali, reforma rolna byłaby już dawno przeprowadzona. I teraz śmią ci, którzy reformę rolną zniweczyli, rzucać na „Piastowców" kalumnje, a samym udawać obrońców chłopa. To wam się nie uda. W cudze piórka się nie ustroicie. Próbujcie „Wyzwoleńcy" iść do osadników we wschodniej Małopolsce i mówić coś na Witosa, to zobaczycie, jakie wam zrobią przyjęcie. Jeżeliby wam ubrania nie przetrzepali kijami, to oddaliby wam tę przysługę, żeby was odwieźli taczkami do najbliższej stacji kolejowej. Jeszczeby wam kupili bilet, byle się was pozbyć. Ludzie ci wiedzą, komu mają zawdzięczać lepszy byt i jeżeli kiedyś z „Wyzwoleńców" śladu nie zostanie i nawet sroka po nich nie zaskrzeczy, to pamięć „Piastowców" u ludu tamtejszego pozostanie, a świadczyć to będą choćby tylko osady które od twórcy reformy rolnej nazwane zostały „Witosowem", „Witosławicami" i t. d.

Lud polski powinien zapamiętać, jaką mu przysługę oddali „Wyzwoleńcy" przez obalenie rządu Witosa i precz ich od siebie pędzić.

Nie wart będzie wieśniak, aby mu się lepiej powodziło, aby wywalczył sobie lepsze prawa, jeżeli będzie nadal dawał posłuch Putkom, Sanojcom i innym „Wyzwoleńcom". Jeżeli lud polski tak ich nadal będzie popierał, jeżeli będzie słuchał krzyku tłuszczy „Wyzwoleńców", a nie osądzi krytycznie, kto jest obrońcą a kto krzykaczem, będzie można powiedzieć, że nie warto, aby się nami zajmowano, aby ktoś stał w naszej obronie. Lud nie może patrzeć na to, kto lepiej krzyczy, ale patrzyć na czyny. Co chłopom przyjdzie z agitacyjnego projektu „Wyzwoleńców" o reformie rolnej? Nic. Z rozparcelowanych zaś przez „Piastowców" kilkaset tysięcy morgów lud ma korzyść, bo poprawił sobie warunki bytu.

Czas ocknąć się z apatji, bezczynności, czas zacząć się orjentować i rozpoznawać przyjaciół od wrogów. Czas, aby lud uznał zasługę i pracę i potrafił ją ocenić, a krzykaczom należytą dał odprawę. Najwyższy czas!

W. K.

Krzywdząca śruba podatkowa.

Z wielu stron kraju donoszą nam, że władze podatkowe wymierzają opłaty skarbowe w sposób nadmierny i krzywdzący. W Niewodnej, powiat Strzyżów, zaszedł np. fakt, gdzie od spadku po córce, obszaru pół morga gruntu najgorszej klasy, oszacowanego notarjalnie z końcem grudnia na sumę 300 miljonów mkp. [illegible] w Strzyżowie zapłacić sum, 51 franków złotych przy samowolnem podniesieniu wartości spadku do 965 franków złotych. Spadek nie warta nawet 3 części tej sumy. Władze, wymierzające taksy (Inspektoraty skarbowe) w razie interwencji zasłaniają się na tajne okólniki. [illegible] skarbowych.

Kto rozbija jedność chłopską — rozbija fundament państwa!

O ustawie gminnej dla wsi w Polsce.

Napisał *Dr Franciszek Bardel.*

III.

Znamy już w ogólnych zarysach historyczny rozwój ustroju wsi Rzeczypospolitej Polskiej i obowiązujące obecnie ustawodawstwo o gminie wiejskiej pod trzema b. zaborami, możemy teraz z pewnem przygotowaniem rozpatrzeć

projekt jednolitej ustawy o gminie wiejskiej

dla całej Rzeczypospolitej Polskiej, przedłożony Sejmowi przez rząd teraźniejszy.

Projekt ten — trzeba to jasno powiedzieć — jest zlepkiem, powstałym ze złączenia już to dosłownie, już też w streszczeniu różnych przepisów, wyrwanych z poszczególnych ustaw gminnych państw zaborczych i z pierwszego projektu rządowego ustawy o gminie wiejskiej z roku 1919, bez wewnętrznej spójni i bez wyciągnięcia nauki z tego, co się w dotychczasowem ustawodawstwie wiejskiem okazało dobrem, a co szkodliwem, lub zbędnem.

W szczególności

projekt opiera się na gminie zbiorowej,

wedle ustawy z pod b. zaboru rosyjskiego, jakkolwiek półwiekowe doświadczenie z taką gminą w b. Królestwie Polskiem uczy, że okazała się ona czemś chybionem. Wieś polska pod b. zaborem rosyjskim jest w najwyższym stopniu zaniedbaną, nie ma ludzkich połączeń drogowych, brak jej szkoły, brak jakiejkolwiek opieki nad sierotami i ubogimi, słowem, wieś polska, złączona pod zaborem rosyjskim w gminy zbiorowe, przedstawia obraz wielkiego zaniedbania i nie wykazuje postępu od czasów rozbiorowych. Wynikałaby z tego nauka, że w nowem ustawodawstwie o gminie wiejskiej należy zarzucić wogóle myśl o gminie zbiorowej, która pojedyńczym gromadom odebrała wszelką inicjatywę i myśl twórczą i skazała je na oglądanie się na gminę, która ze swej strony o gromadę, w jej skład wchodzącą, zupełnie się nie troszczyła.

Projekt określa gminę wiejską i gromadę dosłownie w tensam sposób, jako korporację terytorjalną, powołaną do sprawowania administracji publicznej w zakresie, ustawą przepisanym (art. 1 i 101). Przy takiej ciężkiej, jednakowej dla dwóch odrębnych jednostek, definicji, trudno odróżnić gromadę od gminy, skoro obie pod względem prawnego określenia zupełnie się pokrywają.

Niejasności w sprawie majątku gmin.

Jeszcze trudniej odróżnić majątek gminy od majątku gromady. Projekt mówi w art. 51 o majątku gminy, a w art. 125 o majątku gromady, przewiduje zatem dwa odrębne majątki, z odrębną ich administracją, nie mówi jednak z czego składa się jeden i drugi majątek. Skoro gmina składa się z gromad, to oczywiście w skład majątku gminnego wejść muszą także majątki gromadzkie, gminę tę tworzące, a w takim razie majątek gminny

jest i zbiorowym majątkiem gromad, czyli gromady odrębnego własnego majątku mieć nie mogą i muszą go stracić na rzecz gminy zbiorowej. Brak jasnego rozwiązania pytania, czy gromady pozostaną przy swoim majątku, doprowadzić musi do ciężkich nieporozumień między zarządem gminy, a zarządami gromad i do wojny domowej na tle zatargów o majątek gromadzki, jest bowiem rzeczą notorycznie pewną, iż gminy pod b. zaborem austrjackim i pruskim nie zgodzą się bez groźnego w skutkach przymusu na wywłaszczenie ich z majątku na rzecz gminy zbiorowej.

Projekt rozwodzi się w kilku artykułach nad tem,

kto jest członkiem gminy

(art. 4—10), pomijając milczeniem niezmiernie ważną sprawę przynależności do gminy, która w myśl ustawodawstwa austrjackiego i pruskiego, pod oboma temi zaborami daje przynależnym do gminy pewne prawa, a na gminy wkłada nieraz ciężkie obowiązki, jak zaopatrzenie ubogich, ponoszenie kosztów szpitalnych, koszta szupaśnicze i t. p. Wedle projektu — **sprawy te rozwiązane są w sposób niemożliwy do przyjęcia przez gminy**, wystarczy bowiem wedle projektu w jakiejś gminie faktycznie zamieszkać i mieć zamiar zachowania tego mieszkania na stałe, a już mieszkaniec taki stanie się członkiem gminy i będzie miał wszystkie te prawa, które dotychczas przysługiwały tylko przynależnym do gminy.

Zakres działania gminy i gromady.

Projekt przyjmuje z ustawy pod b. zaborem austrjackim własny i poruczony zakres działania, dając g m i n i e o b a t e z a k r e s y d z i a ł a n i a, a g r o m a d z i e t y l k o w ł a s n y. Jeżeli gromady, wchodzące w skład gminy, rozbiorą między siebie własny zakres działania, to jest sprawy samorządowe, to dla gminy nie pozostanie żaden własny zakres działania, wskutek czego **gminy będą tylko organem państwowym, wykonującym poruczony zakres działania. Istotnie też rząd rosyjski na ten cel wytworzył gminy zbiorowe, chcąc w ten sposób kontrolować życie na wsi i kierować niem wedle swoich intencyj politycznych.** Obecny projekt ustawy wzoruje się zupełnie zbytecznie na tych zamierzeniach z czasów rosyjskich.

„Zawodowi wójcia".

Projekt przyjmuje z ustawodawstwa gminnego pod zaborem pruskim instytucje s o ł t y s ó w s t a ł y c h, których projekt nazwał w ó j t a m i z a w o d o w y m i. Długotrwałość tego urzędu, a mianowicie 8 lat i więcej urzędowania, oraz z a l e ż n o ś ć o d w ł a d z a d m i n i s t r a c y j n y c h wskazuje bardzo jasno na zadania tego urzędu, które polegają na kontrolowaniu gospodarki gminnej i działalności mieszkańców wsi i na naginaniu wszystkiego do celów państwowych. Pod obcym zaborem było to zrozumiałe, ale w państwie polskiem jest anachronizmem i przysłowiowemi dwoma grzybami do barszczu. G m i n a z b i o r o w a, j a k i w ó j t z a w o d o w y, m a j ą n a c e l u w z m o c n i e n i e w ł a d z y a d m i n i s t r a c y j n e j p a ń s t w a n a w s i, co stać się może tylko ze szkodą dla rozwoju samorządu gminnego.

Projekt przepisuje, że

wójt nie może być członkiem Rady gminnej,

a wybrany wójtem członek Rady gminnej musi z Rady gminnej wystąpić. Odnosi się to także do ł a w n i k ó w. Pożytek z tego postanowienia jest trudny do zrozumienia i da się wytłomaczyć, jako poniżenie dla Rady gminnej, albo dla wójta. Albo Rada gminna składa się z takich członków, z których żaden nie ma kwalifikacyj na wójta i trzeba go szukać gdzieindziej, albo też wójtem może być obrany tylko taki kandydat, który nawet na radnego gminnego nie ma odpowiednich kwalifikacyj. Normalnie do Rady gminnej wybiera się ludzi najtęższych w gminie, gdzież zatem, jak nie wśród członków Rady gminnej, szukać trzeba najlepszego z pośród niej na wójta? Z a m k n i ę c i e r a d n y m d r o g i d o w ó j t o w s t w a d o p r o w a d z i d o o d e b r a n i a R a d z i e g m i n n e j w s z e l k i e j w a r t o ś c i.

Projekt wspomina raz o p r z e w o d n i c z ą c y m R a d y g m i n n e j, drugi raz o w ó j c i e, wprowadzając wątpliwość, czy przewodniczący a wójt są tąsamą osobą, czy też są to dwie różne osoby. Z tego, że wedle projektu, wójt nie jest członkiem Rady gminnej, wynikałoby, że w pewnych wypadkach Rada gminna musi mieć osobnego przewodniczącego, w takim razie jednak niepotrzebnym jest przepis, że Radzie gminnej przewodniczy wójt, który nie jest jej członkiem.

Niepodobna w krótkim wywodzie zebrać tych wszystkich niewłaściwości, niedokładności i sprzeczności, które mieszczą się w rządowym projekcie, te jednak usterki, które niejako przykładowo zestawiłem, dowodzą, że

projekt rządowy powinien być odrzucony,

albo też gruntownie w zasadniczych kwestjach zmieniony.

Jest niewątpliwie rzeczą bardzo trudną obmyśleć dla całej Rzeczypospolitej Polskiej ustawę, któraby odrazu zatarła różnice w ustawodawstwie gminnem powstałe w czasie prawie półtorawiekowego oddziaływania polityki państw zaborczych na dzielnice, które się napowrót w dawne ciało zrosły, ale już dziś można od takiej ustawy żądać, aby uwzględniała tradycję, przechowaną wśród ludu na wsi o samodzielności i odrębnych władzach wiejskich, aby dawała mieszkańcom wsi jak najwięcej swobody w zajmowaniu się sprawami, obchodzącemi wszysktich mieszkańców gminy i w ten sposób była szkołą życia publicznego dla włościan, jako najliczniejszej, ale — niestety — mało uświadomionej warstwy ludności polskiej, aby administracja państwowa nie spychała na pojedyncze gminy swoich obowiązków, lecz spełniała je sama, bacząc jednak pilnie na to, aby przy najszerszym samorządzie na wsi interes państwa, jako wiecznej i nierozerwalnej całości, był w całej pełni zachowany.

Na takim idealnym wzorze ustawy o gminie wiejskiej projekt rządowy się nie opiera.

Bracia Chłopi! Pędźcie ze wsi rozbijaczy ruchu ludowego!

Piastowcy w sprawie reformy rolnej.

Dnia 1 maja prezes Rady ministrów przyjął przedstawicieli Klubu P. S. L. Piast, posłów Kiernika i Osieckiego.

Obaj posłowie poruszyli przedewszystkiem sprawę reformy rolnej, prosząc, aby p. premjer zajął w imieniu rządu w tej sprawie stanowisko i wniósł odpowiednie poprawki do istniejących ustaw. Delegaci poruszyli następnie sprawę wywozu inwentarza żywego i produktów rolnych za granicę i przedstawili konieczność przyjścia z wydatną pomocą kredytową drobnemu rolnictwu, wreszcie zapytywali p. premjera o stosunki na kresach pod względem narodowościowym i gospodarczym.

W odpowiedzi p. prezes Rady ministrów oświadczył, iż w sprawie reformy rolnej porozumie się z p. ministrem reform rolnych. Uznając słuszność zniesienia zakazu wywozu inwentarza żywego i płodów rolnych, zaznaczył jednak zgóry, że rząd nie będzie się mógł zgodzić na wywóz żyta za granicę. Dla drobnych rolników rząd uruchomi znaczne kredyty. Co do spraw mniejszości narodowych i kresów — to nad sprawami temi obraduje komitet polityczny Rady ministrów. Po ustaleniu stanowiska rządu p. premjer poinformuje w tej sprawie przedstawicieli stronnictw.

Bezczelny kalumnjator.

Stary, kłapiący bezzębnemi szczękami „Przyjaciel Ludu“ w korespondencji z marca w Nrze 15 zamieścił zjadliwą a plugawą napaść na posła Jedynaka, chwaląc się sukcesami Pluty i Pawłowskiego — przedstawiając powiat Ropczyce — jako domenę rozbijaczy.

Biedny i chory mózg bezimiennego kalumnjatora, który nie ma odwagi podpisać się, mógł tylko takie wypociny redakcji posłać, a stary trupek „Przyjaciel“ skwapliwie podchwycić — i dalejże jadowitą na śliną uczciwego człowieka bryzgać, na pociechę — szczupłych swych szeregów.

Uczciwość i etykę dawno tam zatracono. Fałszerstwo, cynizm i obłuda króluje tam niepodzielnie.

I byłoby ujmą dla każdego uczciwego człowieka, a tem więcej dla posła Jedynaka, który dotychczasową pracą zjednał sobie uznanie w powiecie, redakcję „Przyjaciela Ludu“, fałszerza opinji publicznej, skarżyć o obrazę czci.

Ale jeśli kalumnjator „Przyjaciela“ ma odrobinę uczciwości i odwagi przyznać, niechże to uczyni — prosimy.

Niechże ten głupi „niedźwiedź“ pokaże swoją mordę. Wierzymy w tę odrobinę uczciwości niedźwiadka i sądzimy, że da dowód przed opinją publiczną. Powiat natomiast daje sobie radę z płytkimi, niedowarzonymi, zawiedzionymi kandydatami. Zbrzydły mu megalomańskie występy byłego komisarza Sady, głupkowate przemówienia „wielkiego“ wójta nad wójtami Lubzińskiego i nie potrzeba aż urojonej w chorym łbie paszczyńskiej bojówki, by pan komisarz Sado mógł mówić na wiecu, bo cały powiat przekonał się, kim jest p. Sado.

I nie pomoże żadna praca niedoszłych kandydatów, nawet sprawozdania Plutów i Pawłowskich, bo uświadomiony mur ludowców w powiecie ropczyckim zna się dobrze na farbowanych lisach — i wyda sąd — tak, jak to zrobił w Ropczycach w dniu 24 z. m., grożąc rozbijaczom pogruchotaniem kości i nigdy nie zrozumie roboty, dążącej do rozbicia chłopa i ludzi, chcących w mącie łowić złote rybki. *Prawdziwy ludowiec.*

Import bydła z Rumunji niszczy rolnictwo.

Od dłuższego czasu importuje się całemi pociągami bydło z Rumunji do Polski bez cła, albowiem na naszej granicy pobiera się zaledwie 1.000 mkp. od sztuki opłaty manipulacyjnej, podczas gdy Rumuni pobierają po 8 lei czyli przeszło 400 miljonów od sztuki swego cła wozowego. Okoliczność ta jest pełną grozy, gdyż import bydła nietylko niszczy rolnictwo, ale i skarb państwa, które dobrowolnie zrzeka się ceł mu przynależnych. Stan ten w niczem się nie zmienił i owszem, import bydła się spotęgował, mimo, że w swoim czasie zwracano uwagę posłów, komitetu Tow. Gosp. i Związku Ziemian.

Rolnicy w tak wysokim stopniu obarczeni podatkami, które ze względu na potrzeby państwa chętnie opłacają, liczyli na pomoc i korzyści, jakie mogli osiągnąć z odpowiedniego zbytu bydła jako jednej z dźwigni podtrzymania swej egzystencji. Doznawszy w tej mierze tak ciężkiego zawodu, odczuwają głęboki żal do swych posłów, iż nie byli w stanie udaremnić importu, godzącego wprost w byt i egzystencję ogółu rolników.

Jeżeli głos rolników sam przez się nie jest zdolny na szali zaważyć, to może nasi mężowie stanu, tak gorliwie pracujący nad uzdrowieniem skarbu zechcą przyjąć do wiadomości, że to źródło, z którego tak obficie na powyższy cel czerpią, zlekceważone w bezwzględny sposób, będzie musiało w krótkim czasie zupełnie wyschnąć.

Podziękowanie.

Do Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, Oddział w Krakowie.

Stosownie do polecenia donosi się, że wysłane pieniądze przez P. D. U. W., Oddział Krakowie, w kwocie mkp.: 359 miljonów 640 tysięcy, gmina otrzymała w dniu 19 kwietnia i w ten sam dzień wypłaciła pogorzelcowi Franciszkowi Olbrzymkowi.

Pożar powstał w stodole przez podpalenie z zemsty przez niejakiego Franciszka Gacka z Malca, który stodołę podpalił i sam się przyznał do winy w Sądzie powiatowym w Kętach. Straży ogniowej przy pożarze nie było, ponieważ w gminie nie mamy straży. Równocześnie Franciszek Olbrzymek składa Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w Krakowie staropolskie „Bóg zapłać“ i oznajmia, że wszystkim będzie opowiadał i wszystkich zachęcał do płacenia asekuracji. Jako naczelnik gminy mam zaszczyt podziękować za wypłatę odszkodowania Olbrzymkowi i starać się będę o jak najrychlejsze ściągnięcie premij od ludności.

Urząd gminny w Malcu, powiat Biała,
dnia 21 kwietnia 1924.

Naczelnik gminy: *Jan Tlałka.*

W jedności chłopskiej siła!
Piast — to jedyne stronnictwo chłopskie!

List z Argentyny do „Piasta".

Azara, Misiones, Argentina w kwietniu. Z zapadłego kąta świata, jakim jest nasza kolonja Azara, piszę słów kilka do ukochanego „Piasta" i donoszę, że tutaj w okolicy jest kilka kolonij polskich, niewielkich, daleko jedna od drugiej odległych.

P. dr Józef Włodek, b. konsul generalny w Buenos Aires, w swej książce: Argentyna i Emigracja, opisał te kolonje, bo je zwiedzał, treściwie, ale dokładnie.

Polacy tu zamieszkali, to przeważnie rolnicy. Jest [illegible]ra liczba rzemieślników, ale inteligencji polskiej tu [illegible]ale niema. Jedynie tylko księża: Józef B. Marjański, [illegible]n Kuczera i Ignacy Katryński. Brakuje zupełnie lekarzy, adwokatów i inżynierów polskich.

Kilka miesięcy temu ukazała się w „Piaście" korespondencja z kolonji Apostoles (Misiones), w której autor pod wpływem urazy osobistej chciał szkodzić księdzu Marjańskiemu. Autor zarzucał mu, że jest Niemcem, ponieważ pochodzi z Poznańskiego (!!). Co się tyczy jego pracy, to nie może ona być niemiecką, gdyż tutaj w pobliżu niema Niemców, a ksiądz Marjański pracuje wyłącznie między Polakami.

Ksiądz Marjański najwięcej pracuje wśród kolonistów z Małopolski wschodniej, przeważnie uczy ich pisać, czytać i mówić po polsku. Gdyby nie ks. Marjański, to młodzież tu wychowana, nie wiedziałaby, co to jest polska mowa.

Lecz poco będziemy się sprzeczać. Konsul dr Włodek, poseł Mazurkiewicz i delegat urzędu emigracyjnego, p. Zygmunt Kotarski z Warszawy, mogą najlepiej poświadczyć o ofiarnej i owocnej pracy ks. Marjańskiego.

My tu inaczej oceniamy pracę tego księdza. W dniu 6 stycznia b. r. obchodziliśmy 20-lecie jego pobytu i pracy na kolonjach polskich w Misiones, a szczególnie na kolonji Azara. Na czele komitetu stała p. Mazurkiewiczowa, żona posła polskiego w Buenos Aires. Uroczystość wypadła bardzo pięknie. Wzięły w niej udział wszystkie wybitne osobistości naszej prowincji. Wszyscy uszanowali i uznali pracę ks. Marjańskiego.

Pozdrawiam wszystkich czytelników „Piasta".

Jan K. Czajkowski.

Baczność ludowcy w Przeworsku!

Biuro powiatowe Polskiego Stronnictwa Ludowego w Przeworsku mieści się w domu, gdzie składnica Kółek rolniczych swoje ma sklepy i biura, na piętrze, drzwi oznaczone Nr 1 i jest otwarte w dni targowe, to jest w poniedziałki, środy i piątki, od godziny 9-tej rano do godziny 1-szej po południu.

Zarząd powiatowy Polskiego Stronnictwa Ludowego w Przeworsku zaprasza na dzień 19 maja b. r. na godzinę 10-tą przed południem do sali magistratu miasta Przeworska wszystkich przewodniczących Rad ludowych, gminnych, oraz naczelników gmin całego powiatu przeworskiego na zebranie, na którem dokonanym będzie: 1) wybór zarządu, 2) omówienie bardzo ważnych spraw bieżących, 3) wnioski.

Ze względu na ważność sprawy, o niezawodne przybycie [illegible] się.

Prezes: *Jan Pieniążek* poseł.

Poradnik prawniczy.

O ubezpieczeniu od ognia i o Polskiej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych.

(Dokończenie).

W jaki sposób dokonywuje się oszacowania budynków, ustala sumę ubezpieczeniową i składkę, czyli roczną opłatę ubezpieczeniową?

Wskutek zgłoszonego wniosku właściciel sam, albo taksator gminy, względnie delegowany urzędnik Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, wypełnia tak zwany wykaz szacunkowy, badając i ustalając równocześnie na miejscu jakość i ilość materjałów w m³, z którego budynek się składa i wyrażając jego wartość w pieniądzach według norm taksacyjnych, przyjętych przez Polską Dyrekcję Ubezpieczeń Wzajemnych. Normy taksacyjne polegają na tem, że określają w pieniądzach wartość jednego metra kubicznego materjału budowlanego, n. p.: wartość 1 m³ drzewa budulcowego, wartość 1 m³ muru i t. d., naturalnie, zależnie od tego, czy jest to drzewo lepszej, czy gorszej jakości, mur z kamienia, czy cegły. W ten sposób oblicza się metry sześcienne materjału, z którego się budynek składa i oznacza sumę szacunkową według norm taksacyjnych, czyli wartość materjału budowlanego. Od tego odlicza się 10 procent na zużycie, a pozostała kwota jest sumą ubezpieczeniową.

Od tej sumy ubezpieczeniowej wymierza się dopiero składkę, czyli opłatę asekuracyjną. Wysokość tej składki zależy: 1) od materjału, z jakiego zbudowano są ściany budynków, 2) od pokrycia dachu i wreszcie 3) od klasy miejscowości, w jakiej się budowla znajduje. Dla łatwiejszego zrozumienia podaję poniżej tabelkę składek, przypadających za ubezpieczenie budowli po wsiach.

Ściany	Pokrycie	Składka od 1000 złotych sumy ubezpieczenia we wsiach							
		I klasy		II klasy		III klasy		IV klasy	
		złotych	groszy	złotych	groszy	złotych	groszy	złotych	groszy
Murowane	twarde	0	80	0	90	1	—	1	[illegible]
	miękkie	3	50	4	—	4	40	5	[illegible]
	słoma	4	90	5	60	6	[illegible]	7	[illegible]
Mieszane	twarde	2	10	2	40	2	60	3	80
	miękkie	3	70	4	10	4	[illegible]	6	70
	słoma	5	80	6	50	7	[illegible]	9	10
Drewniane	twarde	2	70	3	—	3	80	4	20
	miękkie	4	70	5	30	5	90	7	40
	słoma	6	80	7	60	8	40	10	50

Do klasy I-szej zalicza się wsie (lub ich części) z zagrodami, położonemi w odległości od siebie o 50 metrów przy twardem pokryciu, a przy innem o 100 metrów.

Do klasy II-giej wsie z zagrodami, oddalonemi od siebie o 30—40 metrów.

Do klasy III-ciej inne wsie z zagrodami, położonemi w większem, niż to podano wyżej, zacieśnieniu.

Do klasy IV-tej zalicza się wsie, wyjątkowo gęsto zaludnione, a przeto wystawione na klęskę pożarów gromadnych (masowych).

177

Znając wysokość sumy szacunkowej budynku, łatwo przy pomocy powyższej tabelki obliczyć przypadającą składkę roczną. W ten sposób wyznaczoną składkę roczną uiszcza się co roku z góry, z chwilą otrzymania tak zwanego rejestru poborowego. P. D. U. W. *) nie może ściągać składek od ubezpieczonych za lata ubiegłe, tylko za czas, odkąd ubezpieczony otrzymał rejestr poborowy.

Jakie obowiązki ciążą na ubezpieczonym?

Ubezpieczony powinien dokładać wszelkich starań, aby do powstania szkody nie dopuścić, a w razie jej zaistnienia, aby rozmiary jej zmniejszyć. O każdym wypadku szkody winien donieść organom P. D. U. W. niezwłocznie, a w każdym razie najdalej do 10 dni od chwili dowiedzenia się o szkodzie. Organa P. D. U. W., zjeżdżając na miejsce wypadku, obliczają rozmiary szkody i ustalają wysokość odszkodowania. Wypłata odszkodowania następuje w ciągu miesiąca po ustaleniu jego wysokości. Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych ma prawo, zamiast w gotówce, dokonywać wypłat odszkodowania w naturze, t. j. zamiast pieniędzy, dawać materjał budowlany. Tak się więc przedstawia w krótkości sprawa przymusowego ubezpieczenia od ognia. Wobec powyższego, nikt chyba nie będzie miał wątpliwości, że ubezpieczenie od ognia jest przymusowem i każdego obowiązuje. Kończąc tych parę słów, zaznaczam, że dziwne i niezrozumiałe jest uchylanie się ludności, a zwłaszcza wiejskiej, od ubezpieczenia od ognia. Powinno to przecież w interesie każdego leżeć, aby w razie, gdy go spotka nieszczęście, nie był w tych ciężkich dzisiaj czasach zdany na samego siebie, ale przecież uzyskał jakąś wydatną pomoc i nie był zmuszony chwycić się kija żebraczego.

Dr A. Łukowiecki.

*) Znaczy: Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych.

Kapitalizacja rent inwalidzkich.

Wielu inwalidów stara się zamiast perjodycznych rent inwalidzkich otrzymać skapitalizowaną rentę czyli zgóry całą należytość inwalidzką. Pobranie całej takiej kwoty inwalidzkiej umożliwia im czy to zakupno kawałka pola, czy też ewentualnie założenie jakiegoś warsztatu pracy, z którego mogliby większe ciągnąć dochody, aniżeli wypłacanej im renty.

Kwestję tę reguluje rozporządzenie ministerstwa pracy i opieki społecznej, oraz ministerstwa spraw wojskowych z dnia 11 sierpnia 1923 r. (Dz. U. Rz. P. Nr 84), wydane na podstawie ustawy z dnia 18 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr 32 poz. 195), w brzmieniu ustawy z dnia 4 sierpnia 1922 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 67 poz. 608).

W szczególności przytoczone tu przepisy rozróżniają kapitalizację rent inwalidzkich częściową (za okres od 6 do 24 miesięcy), oraz kapitalizację zupełną.

Z częściowego skapitalizowania renty korzystać mogą:

1. Inwalidzi wojenni, którzy wprawdzie nie posiadają warunków, wymaganych do zupełnej kapitalizacji, lecz dają gwarancję celowego użycia kwoty w wysokości od 6-ciomiesięcznego do 24-ro-miesięcznego ich zaopatrzenia.

2. Inwalidzi wojenni, którzy posiadają warunki do korzystania z zupełnego skapitalizowania renty, lecz chcą lub mogą zabezpieczyć względnie polepszyć swą egzystencję, dzięki użyciu jedynie kwoty, nie przewyższającej ich dwunastomiesięcznego...

Częściowe skapitalizowanie renty może być przyznane na wniosek postawiony przez Urząd wojewódzki przy rozpatrywaniu podania o zupełne skapitalizowanie lub na skutek osobnego podania.

Z zupełnego skapitalizowania renty mogą korzystać tylko ci inwalidzi wojenni, którzy:

1) są pełnoletni, a nie przekroczyli 55 roku życia,

2) posiadają prawo do renty na stałe,

3) wykazują stan zdrowia rokujący trwanie życia przez czas brany w rachubę przy kapitalizacji,

4) dają gwarancję celowego użycia skapitalizowanej renty.

Inwalidzi, którym prawo do renty przyznane zostało tylko czasowo, a pragnący korzystać z kapitalizacji zupełnej muszą być zbadani przez komisję wojskowo-lekarską, która określi stopień utraty ich zdolności zarobkowych.

Podania o skapitalizowanie renty wnosi się do województwa przez starostwo. Podanie zawierać powinno: a) określenie celu i środków do niego wiodących (warsztat, sklep, kupno roli, studja) oraz uzasadnienie potrzeby skapitalizowania renty, b) uwierzytelnione dane o stosunkach majątkowych i rodzinnych inwalidy, c) plan i kosztorys, względnie opis gospodarstwa, warsztatu itp., d) odpisy dokumentów inwalidzkich oraz e) deklarację inwalidy, że podda się kontroli władz nad obrotem własnością, którą dzięki skapitalizowaniu renty, inwalida nabędzie. Kontrola ta może trwać do lat 8 min.

Województwo stwierdza zgodność podań i akta wraz z wnioskiem przesyła do ministerstwa pracy i opieki społecznej, które wraz z ministerstwem skarbu decyduje, czy przyznać inwalidzie rentę skapitalizowaną i za jak długi czas.

Wzór podania.

Na pierwszej stronie arkusza:

Do
Wysokiego Województwa
przez Świetne Starostwo w Krakowie.

Jan Korzonek z Balic w powiecie krakowskim wnosi na skapitalizowanie zupełne renty inwalidzkiej.

pojedynczo,
5 załączników.

Na drugiej stronie arkusza:

Wysokie Województwo!

Podpisany załączając poświadczenie Zwierzchności gminnej Balice na dowód, że kupuje na parcelacji 3 morgi pola, oraz poświadczenie, że jest gospodarzem na 2 morgach pola, a zmuszony jest utrzymywać rodzinę złożoną z 5-ciorga dzieci, dalej opis gospodarstwa i dokumentów inwalidzkich, oraz załączając deklarację, że podda się kontroli nad obrotem własnością dzięki skapitalizowaniu renty nabytą, prosi o łaskawe przyznanie mu skapitalizowanej renty inwalidzkiej.

(podpis) *Jan Korzonek.*

Przegląd polityczny.

Polska. Podpisana została w Warszawie konwencja kolejowa o bezpośredniej komunikacji osobowej, bagażowej i towarowej między Polską a Sowietami. Na zasadzie tej konwencji, podjęty zostanie normalny ruch kolejowy, tak osobowy, jak i towarowy między Polską a Sowietami przez następujące punkty graniczne: Stołbce, Zdołbunów, Podwołoczyska, Zahacie i Mikaszewicze. Dla bezpośredniej komunikacji osobowej i bagażowej otwarte będą narazie następujące stacje ze strony polskiej: Białystok, Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa i Wilno. Ze strony sowieckiej: Charków, Kijów, Leningrad (Petersburg), Mińsk, Moskwa, Odessa i Tyflis. Dla bezpośredniego ruchu towarowego otwarte będą wszystkie stacje w Polsce i Sowdepji.

Rząd nasz wydał rozporządzenie, które ustala karę do 5.000 złotych, jeżeli w czasie, gdy marka polska jest obok złotego, środkiem płatniczym, żądana będzie zapłata w jednym środku z wykluczeniem drugiego, lub gdy przy przeliczaniu jednego środka na drugi, nie będzie przestrzegana ustalona relacja: 1 złoty = 1,800.000 mkp. Marka polska będzie kursowała do 1 lipca, poczem traci wartość.

Utworzony został w Warszawie komitet organizacyjny „Banku Gospodarstwa Krajowego“, który powstać ma z połączenia trzech banków: Banku Krajowego we Lwowie, Banku Komunalnego i Zakładu Kredytowego dla miast małopolskich. Zadaniem „Banku Gospodarstwa Krajowego“ będzie udzielanie pomocy kredytowej miastom, współdziałanie w akcji budowlanej i t. d.

Minister skarbu polecił departamentowi podatków i opłat opracowanie noweli do ustawy o podatku spadkowym w kierunku obniżenia opodatkowania przy spadkach w linji prostej i podwyższenie minimum, od którego zaczyna się opodatkowanie spadkowe.

Zapotrzebowanie na robotników rolnych do Szwecji. Związek rolników w Szwecji zwrócił się do poselstwa polskiego w Sztokholmie z zapytaniem, czy nie można sprowadzić z Polski robotników rolnych do Szwecji. Odpowiedź rządu polskiego jest przychylna i wkrótce rozpoczną się pertraktacje w sprawie warunków płacy i pracy.

Wybory w Niemczech. Dnia 4 maja b. r. odbyły się wybory do parlamentu w Niemczech. — Wygrali skrajni nacjonaliści prawicowi i komuniści kosztem socjalistów. Katolickie centrum utrzymało się. Blok prawicowy monarchistyczny nie będzie jednak miał sam większości, nowy rząd oprzeć się musi na koalicji stronnictw. Czy to będzie koalicja prawicowa, czy lewicowa, przyszłość okaże. Nowy parlament nie będzie zdolny do pracy. Polacy śląscy mandatu nie zdobyli.

Czechy. — Rozkład narodowego kościoła w Czechach. Założony przed 6 laty narodowy kościół czeski, rozkłada się. Jedni jego zwolennicy chcą przyjąć prawosławie, drudzy ewangelicyzm. Dyecezje kłócą się między sobą o orjentację, o politykę, o zasady. Z tego rozbicia cieszą się najwięcej katolicy w Czechach. — Liczą oni na dalszy upadek husyckiego kościoła.

Czechy — Możliwość zmian w czeskim rządzie. Zgromadzenie narodowe czeskie zwołane będzie z końcem maja. Dawniej podawano termin wcześniejszy. Domyślają się z tego, że rząd ma coś ważnego do rozstrzygnięcia, co spotka się z opozycją senatu i pociągnie za sobą rozwiązanie senatu i nowe wybory w Czechach. Spodziewają się też i zmian osób w rządzie.

Poseł sowiecki puszcza Berlin. Do gmachu poselstwa sowieckiego w Berlinie schronił się ścigany przez policję pewien komunista niemiecki. Urzędnicy rosyjscy ukryli tego komunistę, wobec czego policja przeprowadziła w poselstwie gruntowną rewizję. Na znak protestu, poseł bolszewicki opuścił Berlin.

Anglja — Walka Lloyd Georgea z partją robotniczą Labour. Lloyd George w dalszym ciągu prowadzi propagandę przeciwko partji robotniczej, przepowiadając jej rychły upadek. Na jednem ze swych zgromadzeń oświadczył, że socjalizm w Anglji znajduje się u schyłku życia. Trzeba tylko trochę cierpliwości, a partja liberałów odzyska swe dawne znaczenie.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 11 maja: Mamerta; poniedziałek, 12 maja: Nereusza; wtorek, 13 maja: Serwacego b. w., środa, 14 maja: Bonifacego; czwartek, 15 maja: Zofji i 3 córek; piątek: 16 maja: Andrzeja B.; sobota, 17 maja: Brunona; niedziela, 18 maja: Wenanc.

Zgon wojewody śląskiego. W Katowicach umarł dnia 2 maja wojewoda śląski Tadeusz Koncki. Był to bardzo dzielny i zdolny urzędnik. Pogrzeb odbył się w Krakowie.

Zjazd wojewodów w Warszawie. Dnia 9 maja b. r. odbędzie się w Warszawie konferencja wojewodów białostockiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i lwowskiego. Wojewodowie będą radzili nad ulepszeniem administracji na kresach, w sprawie szkolnictwa, języka i wyznania.

Kronika gospodarcza. W Poznaniu płacono dn. 5-go maja na targu ceny (w złotych): Masło 1·56—1·70, jajka 1·05—1·11, gołąbki 1·34, kury 1·33—1·39, kaczki 5·55—6·25.

W dniu 5 maja płacono w Poznaniu za 100 kilo żyta 11·10—12·10 zł., pszenicy 18—20 zł., jęczmienia 11·10 zł., owsa 11—12 zł., ziemniaków jadalnych 3·50—4 zł., mąki żytniej 17·20—20 zł., mąki pszennej 30·50 35·50 zł., grochu polnego 11·10—14·25 złotych.

Giełda krakowska w dniu 5 maja: dolar 5·19—5·18$^{1}/_{2}$, za 100 franków francuskich płacono 33 złote i 50 groszy, Londyn 22·78, Zurych 92·70—93·00, Paryż 33·55—33·65, Praga 15·30—15·25, Wiedeń 7·39.

Giełda zbożowa w Krakowie dnia 6 maja. Płacono za 100 kilo żyta 26$^{1}/_{2}$—26$^{3}/_{4}$ mil. mkp., za lepsze żyto 27—28 mil. mkp., pszenicy 46—47 mil. mkp., jęczmienia browar. 31—32 mil. mkp., krup 27—29 mil. mkp., owsa 27—29 mil. mkp., mąki żytniej 42$^{1}/_{2}$—43$^{1}/_{2}$ mil. mkp., pszennej 81—82 mil. mkp., otręby żytnie 16$^{1}/_{2}$—17 mil. mkp. Tendencja utrzymana. Podaż na pszenicę amerykańską po 50—51 mil. mkp., wagi gatunkowej 79—80 kilogramów hektolitr.

Banderja Krakusów w Warszawie. W dniu 3 maja b. r. bawiła w Warszawie banderja krakusów, przyjmowana przez ludność w Warszawie bardzo serdecznie. Banderja krakusów wzięła udział w pochodzie w Warszawie. Prasa warszawska i publiczność były zachwycone dziarskiem wyglądem Krakusów.

3 Maja obchodzono uroczyście w całej Polsce jako święto państwowe oraz zbierano datki na oświatę, bo w państwie jest przeszło 10 miljonów analfabetów. Wszędzie po miastach i miasteczkach odbyły się obchody przy udziale młodzieży szkolnej ludności oraz wojska i władzy. Ludność wiejska też chętnie wzięła udział w tem święcie. Bardzo pięknie wyglądały banderje włościańskie w b. Kongresówce.

Otwarcie kolejki w Pińczowie. Dnia 3 maja poświęcono i otwarto nową wąską kolejkę, łączącą Pińczów z Jędrzejowem. Dla powiatu pińczowskiego kolejka ta ma duże znaczenie. Jej budowa jest zasługą Sejmiku powiatowego i rządu, dalej starosty, Wrony-Lamota, oraz posła Erdmana, pracującego dla powiatu bardzo gorliwie. Kolejka ta będzie doprowadzoną przez Wiślicę i Kazimierzę do Kocmyrzowa.

Olbrzymi pożar w Baryszu. W dniu 16 kwietnia 1924 r. straszny pożar nawiedził miasteczko Barysz, pow. Buczacz, wojew. Tarnopol, niszcząc w paru godzinach 26 gospodarstw. Biedacy stracili domy i wszystkie budynki gospodarcze, zboże na zasiew i paszę dla bydła, pocieszani są tem, że „Polska Dyrekcja Wzajemnych ubezpieczeń“ zaraz w dniu 24 kwietnia b. r. przysłała komisję likwidacyjną, a dnia 27 kwietnia b. r. wypłaciła odszkodowanie pogorzelcom w wysokości 27.000,000.000 mkp. (dwadzieścia siedm miljardów marek polskich. Zniszczeni gospodarze mogą zaraz przystąpić do odbudowy.

Straszna zbrodnia. W Sieprawiu pod Wieliczką zamordował 25-letni Alojzy Baron córkę gospodarza Fr. Curówki. Łotra aresztowano. Straszne zdziczenie po wsiach. Gdzie my żyjemy?

Okradzenie mieszkania prez. Witosa i sen. Buzka. Onegdaj okradziono w Warszawie mieszkanie sen. Buzka. Złodzieje splądrowali również pokój odnajmowany od sen. Buzka przez prez. Witosa.

Zapomnieli o swoich rodzinach. Z Chicago donoszą: Najnowszy komunikat konsulatu gen. Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago zawiera ogromny wykaz nazwisk osób, poszukiwanych przez opuszczone i pozostające w Polsce bez żadnego zaopatrzenia żony z dziećmi. Wykaz ten — jak powiada „Dziennik Zjednoczenia“ — świadczy o jakiemś zdziczeniu imigrantów w Ameryce, którzy, żyjąc tu w dostatkach, zapomnieli o swych żonach i dzieciach w Polsce.

Cud nad Wisłą w Loretto. Z warszawskich kół watykańskich donoszą: Loretto we Włoszech dostało nowego biskupa Koczio, który był poprzednio przy delegacji apostolskiej w Waszyngtonie. Stąd zna on Polaków i odnosi się do nich z wielką sympatją.

Nowy biskup zajął się wykończeniem fresków w kaplicy polskiej. Na jednym z fresków przedstawiony jest Sobieski i zwycięstwo pod Wiedniem. Temat do drugiego fresku przedstawił malarz Galli, proponując konsekrację monsiniora Ratiego na biskupa w katedrze warszawskiej. Projekt jednak nie uzyskał aprobaty Piusa XI, który oświadczył, że obok zwycięstwa pod Wiedniem należy uwiecznić taki czyn Polaków, któryby równy był chwale i świetności zwycięstwa pod Wiedniem, a tym czynem może być tylko bitwa pod Warszawą, ten „cud“ nad Wisłą, którego był świadkiem i którego pamięć zachowa do śmierci.

Mówiąc to papież, wziął kartkę papieru i zapisał na niej wszystkie imiona wybitnych uczestników tej walki, począwszy od najwyższych wodzów do najskromniejszych bohaterów, jak ks. Skorupka.

Co do własnej osoby zgodził się, ażeby przedstawić go na uboczu, jako modlącego się za zwycięstwo Polski i za ochronę chrześcijaństwa.

Wyjaśnienie. Izba skarbowa w Krakowie donosi nam: W Nr 1 na rok 1924 tygodnika politycznego „Piast“ w artykule p. t. „Jak władze skarbowe bocheńskie popierają sklepiki Kółek rolniczych“ zarzucono, że Inspektorat skarbowy w Bochni polecił Kaczmarczykowi, kierownikowi sklepu Kółka rolniczego w Chodenicach wykupić świadectwo przemysłowe na r. 1924 za kwotę 4,422.000 mkp., podczas gdy fabrykant mydła i świec Szancer miał zapłacić za świadectwo przem. niecałe 2 milj. Z przeprowadzonych dochodzeń okazało się, że Kaczmarczyk obowiązany był jako kierownik sklepu Kółka rolniczego w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym z 14. V. 1923 Dz. Ust. Nr. 58 wykupną świadectwa przemysłowego III kategorji przedsiębiorstw handlowych, którego cena w IV klasie miejscowości bez 65 proc. dodatku na rzecz instytucyj samorządowych wynosiła 2,680.000 mkp., a z dodatkami wynosiła 4,422.000 marek polskich.

Szancer wykupił zgodnie z postanowieniami powołanej ustawy świadectwo przemysłowe na fabrykę mydła i świec VIII kategorji przedsiębiorstw przemysłowych, którego cena w III klasie miejscowości bez 65 proc. dodatku wynosiła 804.000 mkp., a z dodatkami zaś 1,327.000 mkp. Cena świadectwa przemysłowego zależy od zewnętrznych cech przedsiębiorstwa, wymienionych w taryfie, załączonej do art. 23 powołanej ustawy, a nie od dowolnej oceny władzy podatkowej.

Składki.

Na fundusz organizacyjny P. S. L. złożyli mkp.: poseł Gawlikowski 7,600.000, dr Kłosowski 20,000.000, Fr. Koziara z Dąbrowej 50,000.000, A. Średniawski 100,000.000, Suberlak z Lisiej Góry 90,000.000, Faliszewski 5,000.000, inż. Skąpski 94,000.000, Korzeniowski, Siemiechów 10,000.000, Fr. Milan, Grybów 20,000.000, Matusiński, Mielec 10,000.000, Jan Kaczor, Żabno 40,000.000, Józef Gładysz, Tarnobrzeg 5,000.000, St. Japa, Niepołomice 25,000.000, Dr Miętus, Myślenice 5,000.000, Kaliciński, Bogumiłowice 10,000.000, Juszkiewicz, Tarnów 20,000.000.

Baczność ludowcy!

Mszana Dolna. Przypomina się, że w niedzielę dnia 11 maja b. r. odbędzie się zebranie P. S. L. „Piast“, na które przybędą posłowie. Prosimy wszystkich Piastowców z okolicznych gmin o liczne przybycie.

Pow. Zarząd P. S. L.

Nowy Sącz. Stosownie do ogłoszenia w poprzednim Nrze „Piasta“, że dnia 13 maja b. r. odbędzie się zebranie naczelników gmin i sekretarzy gminnych z powiatów: Nowy Sącz, Grybów i Limanowa. Zapraszamy wszystkich wójtów z tych powiatów, by na ten dzień wszyscy na zebranie przybyli. Udział wziąć powinni także radni gminni, jako delegaci gmin. Referaty o ustawach samorządu gminnego i powiatowego referować będą poszczególni posłowie. Zebranie odbędzie się w sali Magistratu o godzinie $10^{1}/_{2}$ rano.

Za Powiatowe Zarządy: *Organizacja wójtów. Andrzej Pachołek, Wincenty Orzeł.* Posłowie: *Narcyz Połoczek, Jan Cieluch.*

Precz z pieniactwem, precz z wódką!

Listy.

Co słychać w Danji.

Svenstrop, Danja, dnia 20 kwietnia. Dnia 11 kwietnia b. r. odbyły się wybory w całej Danji. Przebieg ich był bardzo spokojny i dla nas pouczający. W Danji istnieją cztery główne partje polityczne, dwie prawicowe i dwie lewicowe. Na wiecach zwyczajnie przemawiało czterech kandydatów z tych głównych partyj. Przemawiali jeden po drugim, spokojnie, rzeczowo, żaden z nich nie kłamał, ani wyborców nie bałamucił. Kandydaci walczą w Danji na programy dla sprawy, a nie dla mandatów. Przy tych wyborach zwyciężyły stronnictwa radykalne i socjalistyczne. Zdobyły kilka głosów więcej. W Danji panuje ład i porządek. Obecny rząd socjalistyczny rządzi silną ręką. Zamierza on za wszelką cenę utrzymać dobrą walutę w kraju, chce zmniejszyć przywóz z zagranicy, chce zwiększyć podatki dla wszystkich. Zamierza on przeprowadzić reformę rolną taką, jaką w Polsce chciał przeprowadzić prezes Witos.

Rolnictwo w Danji jest popierane przez każdy rząd. Danja jest krajem rolniczym, to też żaden rząd nie występuje przeciw rolnictwu. Granice są otwarte dla wywozu produktów rolnych. Ceny towarów rolnych i przemysłowych są przez rząd ustalone. Rolnictwo jest żywicielem całego państwa. Przymusu ubezpieczenia w Kasach chorych niema.

Rolnicy w Danji, a mam na myśli chłopów po wsiach, są bardzo wykształceni, tu niema ciemnych ludzi. Mieszkają w pięknych, czystych domach, nie znają, co to niechlujstwo i brud, są moralni i trzeźwi, umieją gospodarować, po wsiach wszędzie panuje ład i porządek. W Danji nie znają napadów bandyckich. — Daj Boże, abyśmy we wszystkiem naśladowali Duńczyków. *Jan Steczko.*

Haniebna klęska Brylowców w Kulikowie.

Jeszcze dnia 27-go kwietnia bieżącego. roku., zapowiedział polski Związek ludowców wiec do Kulikowa obok Lwowa, na który zjechali posłowie Bryl i Pawłowski z czeredą swoich naganiaczy. Na wiec ten udali się również Piastowcy, a to: poseł Bajsarowicz, pp. Blaike, H. Dzendzel i inni.

Tuż po nabożeństwach w kościele i cerkwi zebrali się włościanie w liczbie ponad tysiąc osób na rynku, pod gołem niebem.

Wiec zagaił znany Brylowiec, naczelnik stacji kolejowej z Zaszkowa, Wiącek, jednakże przy wyborze prezydjum doszło do scysji i kłótni, w czasie której włościanie natarli na Bryla i wywrócili go wraz ze stołem na ziemię.

Tymczasem tłum napierał coraz silniej na Brylowców, w czasie czego doszło znów do scysji między p. H. Dzendzlem a posłem Pawłowskim, który silnie potrącił p. Dzendzla. Poseł Bryl usiłował opanować sytuację, jednakże nie udało mu się to, gdyż włościanie strącili go powtórnie z trybuny, przyczem tenże potłukł się silnie. Komisarz starostwa, widząc tego rodzaju awanturę, wiec rozwiązał.

Wobec groźnej postawy tłumu nieznaczna garstka, przeważnie rusinów z Brylem i Pawłowskim na czele, zaczęła pospiesznie opuszczać rynek z zamiarem urządzenia wiecu w pobliskiej ruskiej wsi, Mohylanach. Wkrótce ani jednego Brylowca nie było na rynku. Poseł Bajsarowicz po porozumieniu się telefonicznie ze starostwem, urządził wiec w sali „Domu ludowego". Tu przy szczelnie wypełnionej sali, po zagajeniu wiecu przez p. Konarskiego z Kłodna, przemawiali: poseł Bajsarowicz (Piast) i p. Blaike, poczem zebrani uchwalili jednogłośnie w rezolucjach oburzenie i potępienie Brylowi i tow. za zdradę interesów ludowych, a słowa uznania i podzięki prezesowi Witosowi za obronę interesów włościańskich.

Tymczasem Bryl i Pawłowski, ochłonąwszy ze strachu, schronili się na peryferje Kulikowa i tu, na podwórzu chłopskiem, urządzili zebranie, na którem zjawiło się kilkudziesięciu rusinów.

Kiedy jednak wiecownicy „Domu ludowego" po skończonem zebraniu zbliżyli się, aby posłuchać, co też ciekawego powie potłuczony Bryl, Pawłowski pospiesznie wiec rozwiązał i szybko z Brylem w otoczeniu swojej gwardji uciekł do kolei.

Skandal z posłem Łaskudą.

Limanowa, 1 maja b. r. W dniu 28 kwietnia b. r. odbyło w sali limanowskiego „Sokoła" zebranie delegatów gmin P. S. L. „Piast" powiatu Limanowa, na którem złożył sprawozdanie polityczne poseł Potoczek. Przedstawił on w swojej mowie dzisiejsze bardzo ciężkie położenie gospodarcze, sprawę podatków, zabiegi „Piasta" w celu uzyskania ulg dla płatników, oraz sprawę wywozu bydła i t. p. Poseł Potoczek omówił też sprawę i skutki rozbicia Klubu przez Łaskudę i towarzyszy. W dyskusji przemawiali pp.: Dudzik, Lis i wielu innych poczem odczytano rezolucje, w których między innemi wyrażono pełne wotum zaufania dla Klubu „Piasta", oraz wezwano rozbijacza Łaskudę, by złożył mandat poselski. Posłowi Potoczkowi oklaskami podziękowano za przybycie i zebranie o godzinie 3-ciej zamknięto.

Niepoprawny kaleka polityczny, Łaskuda, zwołał do sali Rady powiatowej poufne zebranie w dniu 28 kwietnia b. r. Na salę wpakowała się ludność, nawet oknami, rozbijając szyby, aby dostać w ręce Łaskudę i jego sławetne otoczenie. Próbowano zarzucić łańcuszki na głowę tego rozbijacza. Powstała szalona burza, szamotanie się. Piekło to trwało długo, aż nareszcie zebrani i zwołujący zebranie rozeszli się klnąc Łaskudę, że służy złej sprawie rozbijając powiat. Łaskuda, ten zupełny kaleka polityczny, odmówił się gruntownie. *Zebrani.*

Zjazd wójtów i sekretarzy w Dębicy.

Dnia 16 kwietnia b. r. odbyło się olbrzymie zebranie wójtów i sekretarzy gminnych w Dębicy z powiatów: Ropczyce, Pilzno i Mielec. Zebranie to zaszczycił swoją obecnością b. premjer Witos, jako referent ustaw samorządowych. W serdecznych słowach powitał premjera Witosa prezes pow. P. S. L., Jan Siwula, zaznaczając, że po raz pierwszy Dębica i okolica mają zaszczyt powitać p. Witosa, dumę włościaństwa polskiego, symbol odrodzenia chłopskiego. Przebieg zebrania miał charakter niezwykle poważny. Po referacie byłego premjera Witosa wywiązała się dyskusja, w której ujawniło się nieprzychylne stanowisko wójtów w sprawie gmin zbiorowych. Po zamknięciu obrad wójtów i sekretarzy odbył się wiec, na którym prezes Witos wygłosił wspaniałe przemówienie, przyjęte huczanemi oklaskami.

W dyskusji, jaka się wywiązała, nawet socjalista Misiewicz musiał uznać zasługi p. Witosa koło budowy i sanacji państwa. Wiec ten zakończył się żywiołowymi okrzykami na cześć stronnictwa „Piasta".

Po przemówieniu posła Jedynaka w sprawie polityki rządu i stosunku do rolnictwa oraz rezultatu delegacji piastowców u premjera Grabskiego, uchwalono rezolucje.

1) w sprawie otwarcia granic dla produktów rolnych, 2) w sprawie zakazu wywozu drzewa zagranicę, 3) rewizji ceł i ulg dla rolnictwa.

Spokojny a poważny przebieg zgromadzenia wykazał zwartość i siłę powiatu ropczyckiego, prawdziwą twierdzę P. S. L. „Piast“. *Sekretarz.*

Akademickie Koło ludowe w Mielcu.

Mielec. Zwołane przez komitet organizacyjny, odbyło się u nas dnia 24 kwietnia nadzwyczaj liczne, a więc bardzo wymownie świadczące o wzrastającem zainteresowaniu się wsią u inteligencji, pierwsze Walne Zebranie członków Akademickiego Koła ludowego. Po referacie p. E. Krymskiego o pracy oświatowej na wsi, zabrał głos przewodniczący komitetu organizacyjnego, p. J. Gnida, i w dłuższem przemówieniu przedstawił obecne położenie naszej wsi, podnosząc szereg bolączek ludu wiejskiego. Wskazał na brak oświaty i uświadomienia politycznego na wsi, napiętnował krzykaczy wiecowych, którzy, korzystając z łatwowierności chłopów, prowadzą ich na manowce, a „robiąc“ politykę, rozbijają wieś na partje i partyjki, a wreszcie z boleścią podnosił brak zrozumienia potrzeb ludu, a częstokroć wprost wrogie dla tego ludu stanowisko u inteligencji, zwłaszcza tej, która wyszła z pod słomianej strzechy. Wkońcu wykazując szkodliwość tworzenia osobnej kasty inteligencji, stwierdził, że wrócić ona powinna do tego stanu, z którego wyszła i dla niego pracować. Gorącym apelem w imieniu Komitetu organizacyjnego do zebranych, by utworzyli Akademickie Koło ludowe, którego głównem zadaniem będzie praca dla ludu i wśród ludu, zakończył swe przemówienie.

Nad referatem i przemówieniem wywiązała się ożywiona dyskusja, która trwała kilka godzin i wykazała zupełną jednomyślność zebranych co do zawiązania Koła i pracy wśród ludu. Na listę członków zapisali się wszyscy obecni; prócz tego zgłoszono przystąpienie kilku nieobecnych, którzy z różnych powodów na zebranie przybyć nie mogli.

Wkońcu wybrano zarząd w następującym składzie: Prezes: p. J. Gnida (W. S. H. Warszawa, Koszykowa 9); sekretarz: p. K. Wójcik (Uniwersytet, Kraków); skarbnik: p. B. Gesing (Politechnika, Lwów); kierownik Sekcji oświatowej: p. E. Krymski (Uniwersytet, Kraków).

Narazie uruchomiono sekcję oświatową, projektowane jest utworzenie sekcyj: ekonomicznej, porad prawnych i innych. *Wasz.*

Skutki niezgody.

Domaradz, 1 maja. Państwo nasze rozbite jest na dwie części, na lewicę i prawicę. Te dwie partje zwalczają się z taką wściekłością i z taką nienawiścią, jakby Polacy nie byli obywatelami jednego państwa. Ta straszliwa niezgoda prawicowa i lewicowa jest przyczyną naszego niepowodzenia. W państwie jest wszystko albo prawicowe albo lewicowe. A gdzież jest państwo? Poseł ma służyć państwu, a na drugiem miejscu dopiero partja. W Sejmie brakuje niestety, silnego środka, silnego centrum, któreby łagodziło nienawistną walkę prawicy i lewicy. Nam, chłopom, już się sprzykrzyły te walki i wrzaski wiecowe, chcemy spokojnej gospodarczej pracy dla państwa i dla ludu, bo inaczej państwo zginie. Na tej strasznej wojnie cierpią najbardziej interesy chłopskie, bo stronnictwa zamiast jedności biją się wzajemnie. Byłby czas, ażeby ta niemiła walka zelżała, aby stronnictwa ludowe nie przypominały gromady wilków, zjadających się wzajemnie. Niezgoda polityczna niszczy państwo, niszczy wszystkich. Więcej zgody, więcej wyrozumiałości, a w Polsce znajdzie się miejsce dla wszystkich, i dla inteligencji, i dla uczonych i dla chłopów. *Stanisław Bober.*

Jak Pluta mydli chłopom oczy.

Przeworsk, dnia 1 maja. Osławiony rozbijacz polityczny, Pluta, porozsyłał do naczelników gmin powiatu przeworskiego kłamliwe listy z fałszywem doniesieniem, że dzięki jego zabiegom, biedni chłopi nie będą płacić drugiej zaliczki na podatek majątkowy, jeżeli nie przekracza 3.000 franków, t. j. 60 miljonów mkp.

Okólnik ten ośmieszył tylko Plutę, albowiem wróble na dachu o tem już śpiewają, że znane zarządzenie z 1-go lutego b. r. wywalczyli „Piastowcy“ u ministra skarbu. Sprawa ta przecież wszystkim dokładnie wyjaśnioną została. W szczególności poseł Pieniążek na wiecach najdokładniej nas o tem poinformował. Okólnik więc Pluty jest strojniem się w cudze piórka, jest mydleniem oczu chłopów. Pluta goni za popularnością i dlatego jak może, tak robi ze siebie na wsi straszliwego obrońcę chłopa. Panie Pluta dość rozbijackiej roboty, dość blagi!

Antoni Pieniążek, Marcin Kowal, Błażej Pieniążek, Sebastjan Matyja, Józef Matyja, Józef Fudału, Pieczko, Tomasz Rachwał, Kowal Walenty, Jan Pieniążek, Szymon Pytel, Jan Wojtyna, Marcin Kozak, Jan Zięba, Walenty Domka, Emil Badura, naczelnicy gmin w Przeworskiem, reszta podpisów nieczytelna.

Złotniki, pow. Mielec. Dnia 27 kwietnia b. r. zebrała się nasza gmina w celu omówienia najważniejszych spraw z chwili obecnej, jakiemi są: wywóz zboża zagranicę, sprowadzanie towarów z zagranicy i zniesienie względnie ograniczenie cła na towary wwożone do kraju. Sprawy te szczególniej gniotą wieś polską, która ma już mało siły, ażeby to wszystko wytrzymać. W tym celu wystosowaliśmy odpowiednią rezolucję do prezesa ministrów, którą podpisali wszyscy zebrani z p. naczelnikiem gminy na czele. Potem zebrani udali się do sali szkolnej, gdzie przybył p. dr Lucjan Gawęda, znany lekarz z Mielca, z odczytem, a raczej wykładem o chorobach zakaźnych. Na żądanie zebranych przyrzekł przybyć jeszcze w trzy następne wieczory niedzielne, a ponieważ poświęca się dla naszej gminy bez żadnego wynagrodzenia, przeto na tem miejscu w imieniu całej gminy składam p. Drowi serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“! *Jakób Schab.*

Hubenice, pow. Dąbrowa. Dnia 12 kwietnia b. r. odbył się u nas wielki wiec ludowy, w którym wzięła udział ludność gmin: Hubenice, Borusowa, Kozłowa. Przewodniczył p. Jan Gil, sekretarzem był p. Józef Zawada. Bardzo ładnie przemawiał potem delegat z Krakowa, p. Jan Mitka. Nie podburzał, nie obiecywał gruszek na wierzbie, nie mydlił oczu, ale spokojnie, rzeczowo omawiał potrzeby interesów wiejskiej ludności, wzywał do organizacji i oświaty. Przemawiali p. Stanisław Wciso i kierownik szkoły, Walerjan Wrześniowski. W Hubenicach ruch ludowy zaczął się jeszcze za ś. p. ks. Stojałowskiego i od czasu rozpoczęcia pracy publicznej przez naszego sąsiada, czcigodnego senatora Bojki. Hubenice trzymają się znakomicie. Uchwalono rezolucje i wybrano miejscową Radę ludową. Przebieg zebrania był bardzo poważny.

Mszana Dolna 1 maja. Artykuł „Piasta“ o strasznej robocie pewnych misjonarzy politycznych w Ameryce dał mi dużo do myślenia. Nie brak i u nas ludzi, których działalność polega na szczuciu, przeklinaniu i wymyślaniu. Natomiast mało widać ludzi rzeczywistej pracy i rzetelnej zasługi. Więcej się pyskuje, a mało się pracuje.

Przeszkody na wyjazd zagranicę są przeklinane przez ludność, ale te przeszkody przecież nie z naszej winy pochodzą. Naprzykład Stany Zjednoczone utrudniają ogromnie wyjazd do Ameryki. Stało się to przecież nie z winy naszego państwa. Dzisiaj na całym świecie jest ciężko, wszędzie drożyzna, wszędzie bezrobocie. U nas nie byłoby tego niezadowolenia, gdyby było więcej pracy w kraju. Zarobków niema, wyjeżdżać nie można, chyba do Francji, drożyzna wielka.

Licha nasza polityka i kiepska nasza gospodarka przez lat 5 sprowadziła na państwo wielkie szkody. Spadek marki przez lat 5 wyrządził gorsze szkody wszystkim od trzęsienia ziemi w Japonji. Brak dobrego pieniądza wywołał powszechne niezadowolenie i straszne skutki. To też odzywały się głosy, chwalące Austrję. Czas najwyższy, ażeby nastały normalne czasy, ażeby pieniądz był dobry, aby zarobki były w kraju. Wtedy wszyscy będziemy swobodniej oddychać i własne państwo chwalić. *Czytelnik.*

Witosówka, pow. husiatyński. Po wsiach słychać powszechne skargi na wysokie podatki, na upadek rolnictwa, drożyznę kolei, drożyznę towarów przemysłowych, taniość produktów rolnych. Gdzie źródło złego? Otóż my, chłopi, mamy zadużo obrońców. Wszyscy nas bronią, a w rezultacie chłop chodzi obdarty i bosy. Robotnicy mają tych obrońców mniej, a uzyskują więcej. Bo robotnicy są lepiej zorganizowani i kluby robotnicze w Sejmie idą razem w obronie robotnika. Natomiast stronnictwa chłopskie zwalczają się zaciekle, zadużo jest ambicyj osobistych, intryg, zadużo jest Bismarków, a każdy z nich chciałby mieć własne stronnictwo chłopskie. Mniej kłótni, mniej plucia na siebie, a więcej pracy, więcej czynu. Z obiecanek, frazesów, z demagogji nic nikomu na wsi nie przyjdzie. Chłopi! Sprawa chłopska nierządem stoi! Jeżeli tak dalej pójdzie, to te zwalczające się kółeczka i kółka chłopskie doprowadzą nas do zupełnej ruiny. *Alojzy Kołodziejczyk*, rolnik.

Niewodna pow. Strzyżów. W szeregu zniszczonych gmin opadami śnieżnemi, znajduje się także gmina Niewodna, posiadająca grunta z natury ubogie i położone pod stokiem północnym. Licząc w procentach stopień zniszczenia, przypada w gminie 70 proc. zniszczenia w życie, 100 proc. w jęczmieniu, a 30 proc. w pszenicy. Czyni to w morgach żyta 156, jęczmienia 14, pszenicy 60 morgów. Zniszczone zasiewy muszą być w całości przeorane i ponownie zasiane.

Ponieważ grozi gminie zupełna ruina, prosimy Klub posłów „Piasta" o pomoc dla zniszczonych, a przedewszystkiem o odpisanie podatków gruntowych, a zwłaszcza nowo wyznaczonego 100-procentowego, płatnego w maju b. r.

Banoś, naczelnik gminy. *Michał Wójtowicz*, sekretarz.

Barycz, 2 kwietnia. Dnia 2 kwietnia odbył się u nas w domu gminnym wiec polityczny Piastowców, na którym potępiono szkodliwą robotę posła Toczka, Pluty i Bryla. Założono Koło ludowe stronnictwa „Piasta", do którego weszli pp.: Kudła, Matus, Wójcik, Bogusz, Stec, Bogusz Mikołaj i inni.

Praca „Piasta" w Olkuskiem Dnia 18 marca b. r. urządzono w Małoszycach, pow. olkuski, zebranie P. S. L. „Piast". Po przemówieniu delegata, zebrani potępili robotę „Wyzwolenia" i uznali, że należy jednoczyć się pod sztandarem prawdziwie Ludowego Stronnictwa „Piasta", które nie tyle, co „Wyzwolenie" hałasuje, a więcej robi.

Dnia 27 marca b. r. odbyło się w Woli Lubartowskiej zebranie przy współudziale delegata P. S. L. „Piast". W dyskusji narzekano na posłów „Wyzwolenia", potępiając ich nie ludową i nie polską robotę, i zaznaczono, że należy wszelkiemi siłami dążyć do zjednoczenia ruchu ludowego pod sztandarem „Piasta".

Dnia 28 i 29 marca urządzono w Chlinie zebranie dyskusyjne przy współudziale delegata „Piasta". W dyskusji narzekano na zaniedbywanie wsi przez dotychczasowych posłów „Wyzwolenia". Zawiązano komitet i postanowiono na przyszłość zorganizować wszystkich w P. S. L. „Piasta".

Dnia 16 marca b. r. odbyło się we wsi Dobraków zebranie przy współudziale delegata Zarządu okręgowego P. S. L. „Piast". Po dłuższym referacie delegata, zebrani przyszli do przekonania, że „Wyzwolenie" zamiast rzetelnej pracy wnosi nieustanny ferment i obiecuje „gruszki na wierzbie". Jedynym godnym reprezentantem wsi jest jedynie Ludowe Stronnictwo „Piast".

Edward Kołodziej.

Baczność Wadowickie!

Dnia 11 maja o godz. 4-tej po południu w Brzeźnicy w sali Domu ludowego odbędzie się zebranie organizacyjne gmin okolicznych. Winny w niem wziąć udział Zarządy miejscowych Kół ludowych.

Na porządku dziennym sprawy powiatowe i organizanizacyjne. *Józef Roman*, poseł

Odpowiedzi Redakcji.

M. W., Szymbark: Wyjdzie wkrótce ustawa ustalająca, ile należy się teraźniejszych pieniędzy za dawne korony austrjackie. Ustawę tę zaraz w „Piaście" podamy. — **Paweł Bernacki, Widełka:** Gazetę i czek wysłano. Dokładne pouczenie kto płaci daninę majątkową i jakie są środki przeciw nadmiernemu wymiarowi podaliśmy, w jednym z poprzednich numerów „Piasta". Spłat żony należy się od tego, kto ma grunt, na którym spłat ten jest zahipotekowany. Jeżeli niema hipoteki za spłat odpowiada spadkobierczyni t. j. druga siostra. Oczywiście nie należy się 4.000 koron, lecz o wiele więcej, a ile to określi ustawa, która wkrótce wyjdzie. — **St. Guz, Starawieś:** Prenumerata zapłacona za pierwszy kwartał b. r. Ustawy o przeliczeniu dawnych długów na nową monetę niema, ale wyjdzie wkrótce. Prawdopodobnie nie będzie dawna korona austrjacka równa 1,800.000 mkp., lecz może połowie tej sumy lub jeszcze mniej. Od Austrji należałby się panu zaległy żołd, ale dłużnika już niema, bo wojnę prowadziła monarchja austrjacko-węgierska, która się rozpadła. Był naznaczony termin do zgłaszania pretensyj do byłej Austrji, ale już przed rokiem minął i musi pan o swojej wierzytelności zapomnieć. Nie ma wprawdzie ustawy nakazującej rodzicom posyłającym dzieci do szkoły dawać na drzewo dla tej szkoły, ale zwyczaj ten wszedł z musu na jakiś czas dopóki się fundusze publiczne nie znajdą na pokrycie potrzeb szkolnych. Kierownik szkoły powinien jednak uważać na to, aby dzieci rodziców prawdziwie ubogich, a właściwie ich rodzice byli od tego ciężaru zwolnieni. O opał dla szkoły powinien na czas i w dostatecznej ilości starać się miejscowy dozór szkolny. — **Wincenty Szczurek, Skawica:** Jeżeli pan ma już od brata, t. zw. „Schiffkartę" należy zwrócić się wprost do tej linji okrętowej, na którą schiffkarta opiewa. Tam dadzą panu wszystkie potrzebne wyjaśnienia i ułatwią wyjazd, jeżeli to będzie możliwe. Korona austrjacka z r. 1909 jest mniej więcej równa złotemu frankowi. Wkrótce bedzie ta sprawa

180

-dzielną ustawą wyjaśniona. Prenumerata zapłacona za cztery numery „Piasta“. Wysyłki „Piasta“ nie wstrzymamy, prosimy o odnowienie prenumeraty, która kosztuje 1,800.000 mkp. kwartalnie. — **Franciszek Hołdys, Harta-Bachórz:** Prenumerata do końca czerwca zapłacona. Dokładną informację w sprawach w liście poruszonych dać może fabryka wyrobów lnianych w Krośnie.

Franciszek Wandzel, Lipnik: Ustawa o ochronie drobnych dzierżawców rolnych do 6 morgów obowiązuje dla pól obsianych zbożem do 1 września b. r., a dla okopowizn do 1 listopada 1924. W Sejmie jest wniosek klubu posłów piastowców o przedłużenie tej ustawy na dalszy okres. Jeżeli Sejm ustawę taką przed 1 września b. r. uchwali, dzierżawcy i poddzierżawcy na dzierżawach nadal pozostaną, jeżeliby zaś ustawa taka nie została uchwaloną, dzierżawcy muszą w powyższym terminie ustąpić. Sianie koniczyny na takim gruncie jest zatem rzeczą ryzykowną. — **Karol Poda, Paweł Wielka:** W najbliższym czasie wyjdzie rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej, regulujące sprawę spłaty długów prywatnych, zaciągniętych w dawnych pieniądzach. Rozporządzenie to zaraz w „Piaście“ umieścimy. Teraz trzeba czekać. — **J. Tomera, Polanka:** Szkoła zawodowa rzeźbiarsko-stolarska jest w Zakopanem, tam można zasięgnąć wiadomości o warunkach przyjęcia. Nie wiemy, czy chodzi panu o rzeźbiarstwo w drzewie, czy w kamieniu. O poszczególnych rzeźbiarzach możnaby się dowiedzieć w najbliższem mieście powiatowem. — **Stefan Marw. Bobrowa:** W Polsce nie znamy fabryki rowerów, wyrabiającej wszystkie rowerowe części składowe, natomiast w każdem prawie mieście jest skład rowerów. Zapewne i w pobliżu taki skład pan znajdzie. — **Paweł Dębera, Siedlanka:** Wyjazd z Polski zagranicę jest bardzo utrudniony, paszport bowiem ważny na pół roku kosztuje 500 zł., czyli 900 miljonów mkp. Paszport wyrabia się w starostwie, w obrębie którego starający się mieszka. Potem paszport taki idzie do wizy do konsulatu angielskiego, gdzie znów opłaca się wysoką taksę. Dopóki nie nadejdą czasy ulgowe dla podróży zagranicę, należałoby się z odjazdem wstrzymać. — **Andrzej Mazlocki, Brzanowice:** Nowa ustawa o ochronie drobnych dzierżawców nie została jeszcze przez Sejm uchwaloną. Jeżeli do tego przyjdzie, to prawdopodobnie będzie taki przepis, że nabywca, który prócz zakupionego niema innego gruntu, będzie mógł odebrać dzierżawcy kawałek. Na razie trzeba czekać.

NADESŁANE.

Dr Emil Merz

obrońca w sprawach karnych i wojskowych, otworzył **kancelarję adwokacką w Tarnowie,** przy ul. Mickiewicza 6 (naprzeciw szkoły wydziałowej żeńskiej). 348 1 3

Józef Michałek, ur. w 1900 r. w Wilczycach, pow. Limanowa, unieważnia zgubioną kartę wojskową, wydaną przez Komisję lekarską 3 O. S. P. w Bielsku, kat. »C 2«. 332

Józef Ryba, ur. w 1896 r. w Iwkowej, pow. Brzesko, unieważnia zgubioną kartę zwolnienia, wydaną przez P. K. U. w Tarnowie. 337

Sanatorjum

i zakład wodoleczniczy Dra Kupczyka, Kraków, ulica Szujskiego l. 11. — Choroby nerwów, serca, żołądka i jelit, reumatyzm, cukrzyca. 254 1 5

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Olkuszu, ul. Sławkowska 174, tel. 4,

poleca P. T. Rolnikom:

Nawozy sztuczne: superfosfat, tomasynę, azotniak, saletrę chilijską i inne.

Nakrycia dachowe: dachówkę paloną marsylską, »Eternit« fabryki Braci Rylskich w Lublinie, blachę cynkową.

Maszyny i narzędzia rolnicze: siewniki, młocarnie, kieraty, sieczkarnie, młynki i wialnie, pługi, kultywatory, brony, obsypniki, parniki i inne.

Nasiona pastewne: Peluszkę, wykę, seradelę; łubin żółty i niebieski, koniczyny i inne.

Hurtowna i detaliczna sprzedaż soli kuchennej, oraz różnych artykułów gospodarstwa wiejskiego.

Kredyt wekslowy w złotych. 352

Baczność!

Mam na sprzedaż bardzo **wielką ilość gospodarstw** z rąk prywatnych i po niemcach od 2—100 morgów, naprzykład 15 morgów z zabudowaniem masywnem, 1 koń, 3 sztuki bydła i wszelkie narzędzia rolnicze kompletne. Cena 8 miljardów. Stacja, kościół, szkoła w miejscu.

75 morgów, w tem 10 morgów łąki, 10 morgów lasu, budynki w dobrym stanie, cena 20 miljardów; 47 morgów 2.200 dolarów; 60 morgów 3.000 dolarów; 330 morgów, budynki, maszynerja rolnicza, 10 koni, 20 sztuk bydła, 9 owiec, 20 świń, cena 15 tysięcy dolarów i t. d. Zgłoszenia najlepiej osobiste, a za zgłoszeniem piśmiennem odpisuje się za nadesłaniem ½ miljona mkp. Pośrednictwo Wojciech Jezuita, ul. Zamkowa 185, w Ostrzeszowie, Wielkopolska. 341 1 2

„ETERNIT“

przedwojenny. Wiek, dachówka palona, oraz wszelkie materjały budowlane po najtańszych cenach poleca

Józef Bittner, Kalwarja Zebrzydowska.

344 1 5

Franciszek Frąc, ur. w 1899 r., w Radgoszczy, unieważnia zgubioną książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Tarnowie. 336

Piotr Zaskwara, ur. w 1901 r. w Pisarzowej, pow. Limanowa, zagubił papiery wojskowe, które unieważnia. 340

Smar do wozów najlepszego gatunku w pudełkach blaszanych poleca po niskich cenach fabryka przetworów chemicznych **„Chemikal“, Kraków-Zwierzyniec, Kościuszki 25.** Sklepom i Kółkom rolniczym odpowiedni rabat. 334 1 4



KAPS

ze względu na swe wybitne własności, znalazł szerokie zastosowanie jako bezsprzecznie najpewniejszy tępiciel

szczurów i myszy

Do nabycia w składach aptecznych i aptekach. 339 1 2

Zakład ślusarski Antoniego Golanieckiego w Myślenicach, przyjmie na dobrych warunkach chłopców do nauki. 327

MARKA OCHRONNA MARKA OCHRONNA

Każda przezorna gospodyni

dbająca o czystość i trwałość bielizny

używa jedynie mydła „Orzeł"

Biuro sprzedaży: 328 2 0

A. Herstein, Kraków XXII, Nadwiślańska 8. — Telefon 4384.

Do sprzedania 4 morgi dobrego, równego gruntu przy drodze rządowej, w oddaleniu kilku minut od Kalwarji, blisko stacji kolejowej, w ładnem położeniu; nadaje się nietylko na urządzenie gospodarstwa rolnego, ale i wszelkiego rodzaju cele przemysłowe. — Wiadomość w Spółce »Węgiel Asbest« w Kalwarji Zebrzydowskiej«. 342

Potrzebny zaraz chłopiec do nauki przy kowalu-maszyniście. Pierwszeństwo mają chłopcy z roczną praktyką. Wiadomość: Kraków-Płaszów, Dwór. 351

W pobliżu miasteczka Potok Złoty, poczta w miejscu (powiat buczacki), jest do sprzedania 70 morgów pszennej ziemi bez budynków. Bliższych informacyj udziela kancelarja Dra Borysiewicza w Potoku Złotym koło Buczacza. 350 1 2

Baczność, inwalidzi powiatu limanowskiego! Dnia 12 maja 1924 r. odbędzie się Walne Zgromadzenie inwalidów w Limanowej z ważnemi sprawami, na które jak najliczniej przybyć należy. 349

Wojciech Frączek, ur. w r. 1897, zapasowy 1 p. strzel. podhal., unieważnia skradzioną mu książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U., Nowy Targ. 347

SOLEC zakład wód mineralnych i kąpieli błotnych

znany ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, przymiocie, w chorobach skórnych, nerwowych, w nadchodzącym sezonie będzie otwarty 310 2 4

od 20 maja do 20 września.

Informacje i prospekty wysyła Zarząd Solca, p. Solec-Zdrój.

16 morgów gruntu

czarnoziem podolski 1½ m głęb., i dwa morgi łąki, do tego budynek mieszkalny, drewniany, kryty dachówką, z tego 10 morgów obsiane oziminą. Kościół i szkoła w miejscu. 1 kilometr od stacji kolejowej Denysów-Kupczyńce, przy torze. Okolica, nadająca się szczególnie do założenia większej pasieki. Cena za morgę wraz z budynkiem 750 złp. (czyli 1,350,000.000 mkp.). Zgłoszenia przyjmuje: J. Żarnowski w Denysowie, przy stacji, powiat Tarnopol. 346 1 2

Józef Maj, ur. w 1901 r., unieważnia zgubioną kartę odroczenia, wydaną przez P. K. U. we Lwowie. 338

ROLNICY! ROLNICY!

PARCELACJA!

DOBROSTANY (folwark Klertyna), powiat Gródek Jagielloński, około 250 morgów roli i 100 morgów łąk (stawiska), ½ godziny koleją od Lwowa, 7 km od stacji kolejowej Kamienobrod. Gleba urodzajna, z domieszką próchnicy. Łatwość nabycia budulca. W okolicy obfite lasy. **Przeciętna cena za mórg ziemi wynosi 450 złotych. Na miejscu informacyj udziela nasz delegat, p. August Węglarz, mieszkający na „Kaczmarach".**

BURTY ad Hrożanka w powiecie podhajeckim, 14 km od stacji kolejowej Halicz, przy gościńcu Halicz—Monasterzyska, pszenna gleba. W miejscu kościół i szkoła. Obszar około 100 morgów roli w kulturze. **Na miejscu udziela informacyj nasz delegat, p. Jan Rączka. Cena przeciętna za mórg 450 złotych.**

MEDUCHA w powiecie stanisławowskim, 7 km od stacji kolejowej Halicz, gleba pszenna. Obszar około 150 morgów roli. Kościół i szkoła polska na miejscu. **Cena przeciętna za mórg 450 złotych. Informacje na miejscu u dzierżawcy dóbr.**

RAKOWA, powiat Sambor, 6 km od stacji kolejowej Nadyby-Wojutycze, okolica lesista, w miejscu szkoła polska dwuklasowa, obok w kolonji Brześciany, kościół rzymsko-katolicki parafjalny. **Przeciętna cena za mórg 500 złotych.**

KOSZYŃCE i KOZINA, powiat Skałat, 800 morgów roli, 350 morgów lasu 20-letniego, 25 km od stacji kolejowej Podwołoczyska. Gleba czarnoziem podolski. Budynki: stajnia, dom mieszkalny, budynek murowany, lepianka, 2 gajówki, czworak, część budynku i mury. **Cena przeciętna za mórg 400 złotych.** Informacje u leśniczego.

TOUSTOGŁOWY, powiat Zborów, 3½ km od stacji kolejowej Zborów, 3 km od stacji kolejowej Jarczowce, 45 morgów, roła (czarnoziem podolski). **Przeciętna cena za mórg 560 złotych polskich. Wiadomość w zarządzie dóbr.**

DENYSÓW MAŁY, powiat Tarnopol, 2 km od stacji Słoboda—Teofipólka. Obszar około 32 mogów roli (czarnoziem). **Cena przeciętna za mórg 500 złotych. Informacje w zarządzie dóbr Kupczyńce.**

Spłaty ceny kupna rozkłada się na pół roku i na 1 rok w ratach wedle umowy.

Informacyj pisemnych udziela się za zwrotem porta pocztowego.

BANK ZIEMIAN S. A. WE LWOWIE

ULICA KOPERNIKA L. 4, II PIĘTRO.

345 1 3

BANK ZIEMSKI DLA KRESÓW

Towarzystwo akcyjne

Zakład Główny: w Krakowie, ul. Andrzeja Potockiego 3. Adres telegraf.: „Kresobank" Kraków. Telefon Nr 4560.

Filja w Łańcucie, ul. 3-go Maja. Tel. Nr 13.

BANK DEWIZOWY

przyjmuje wkłady w walucie polskiej i w walutach obcych i oprocentowuje je wedle umowy, oraz załatwia wszelkie czynności bankowe. 833

Dachówkę praktyczną, dwufelcową,

paloną, bardzo lekką, systemu szwajcarskiego, **z dziurką** w nosie, odpowiednią do przybicia do łaty, wskutek czego żadne wiatry zrzucić nie mogą, oraz **karpiówkę rowkowaną** i cegłę różnego rodzaju **sprzedaje w dowolnych ilościach po cenach znacznie zniżonych**

B[illegible]ro parowej fabryki dachówek i cegieł

Spółka z ogr. odp. 353 1 2

w [illegible]AKOWIE, ulica Andrzeja Potockiego L. 2.

Dyrekcji telef. Nr 410. — Fabryki telef. Nr 4245 (Płaszów).

Alojzy Niemiec, ur. w 1883 r. w Łysej Górze, pow. Brzesko, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P[illegible] 323

---

35 morgów koniczu i 5 morgów lucerny

pierwszej jakości, pierwszy i drugi pokos do sprzedania na polach przy stacji Bierzanów. Licytacja odbędzie się w niedzielę 11 maja b. r. Bliższych wiadomości udziela kancelarja dóbr Bierzanów,

p. Witkowski, Bierzanów.

Wazelinę do skór w pudełkach ¼ kg poleca tanio fabryka przetworów chemicznych **„Chemikal", Kraków-Zwierzyniec, Kościuszki 25.** Sklepom i Kółkom rolniczym odpowiedni rabat. 335 1 4

ROLNICY! ROLNICY!

PARCELACJA!

BANK ZIEMIAN S. A.

we Lwowie, ul. Kopernika 4

sprzedaje

w drodze parcelacji z obszarów dworskich (działki rolne w ramach ustawy agrarnej) w powiatach: Gródek Jagielloński, Stanisławów, Podhajce, Sambor i Skałat i ułatwia nabycie materjału budulcowego. Szczegółowe informacje wysyła się pocztą za zwrotem portorjum, względnie w siedzibie banku, oraz na folwarku przez swoich delegatów.

330 2 3

1-go lipca b. r. ukaże się tygodnik pod tytułem:

»SIEW WOLNOŚCI«

pierwsze w Polsce czasopismo, poświęcone wszystkim dziedzinom wiedzy oraz literaturze i sztuce.

»SIEW WOLNOŚCI« skupi około siebie najszersze masy twórcze całej Polski, bez różnicy poglądów i zapatrywań.

»SIEW WOLNOŚCI« zamieszczać będzie artykuły i prace ze wszystkich dziedzin wiedzy, uwzględniając szeroko dział poezji, literatury i sztuki, a służąc najszerszym masom ludowym będzie wyszukiwać i popierać młode talenty literackiej Polski i tych wszystkich, których próbki literackie nie znalazły miejsca w innych pismach.

Wszyscy, co tylko czują i myślą, będą się mogli wypowiedzieć na otworzonych gościnnie łamach »SIEWU WOLNOŚCI«. 299 2 4

Adres Redakcji i Administracji:

Wilno, ulica Mickiewicza L. 4.

Prenumerata kwartalna:

w Polsce 2 złp., w Czechosłowacji 22 kč.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.